Ner 256. Kraków, 6 Listopada — Czwartek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Dla Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 listopada.

Posiadamy już obszerniejsze sprawozdanie z obrad trzech komisyj delegacyi węgierskiej. Komisya finansowa uchwaliła preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej, tudzież preliminarz urzędu cłowego, który wykazuje w porównaniu z rokiem bieżącym nadwyżkę w sumie 1,371.670 złr. Komisya przyjęła bez zmiany powyższe budżety. Również komisya, której przekazano budżet ministerstwa spraw zagranicznych, przyjęła takowy bez zmiany, przyczem jednak uchwaliła wypowiedzieć szereg życzeń, odnoszących się do nowej organizacyi wiedeńskich nadwornych, państwowych i wojennych archiwów, przedewszystkiem zaś, aby w urządzeniu tych archiwów współdziałała węgierska Akademia umiejętności i węgierskie historyczne Towarzystwo, a dalej, aby na etat urzędników przyjęto pewną liczbę Węgrów. Były minister spraw zagranicznych, hr. Andrassy, poparł odnośne wnioski delegata Falka (redaktora *Pester Lloyda*), poczem uchwalono jednogłośnie wezwać rząd, aby na najbliższej sesyi delegacyjnej przedłożył wyczerpujące sprawozdanie. Niemniej w kwestyi jurysdykcyi konsularnej wypowiedziano życzenie w tym duchu, aby do zamieszkałych za granicą poddanych Korony św. Szczepana nie zastosowywano, jak dotychczas, ustaw austryackich, lecz węgierskie, na co hr. Kalnoky oświadczył, że spełnieniu powyższego życzenia nie stoją na przeszkodzie żadne zasadnicze trudności.

W komisyi tej nie toczyły się rozprawy nad polityką zagraniczną, gdyż wyjaśnień co do zewnętrznego położenia Monarchii, udzielić ma hr. Kalnoky dopiero jutro komisyi. Wczoraj jednak odbyła komisya budżetowa austryackiej delegacyi posiedzenie, na którem podczas obrad nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, miał hr. Kalnoky złożyć obszerne *exposé* o sytuacyi zewnętrznej. Spodziewamy się otrzymać drogą telegraficzną treść tych ważnych i z ogólną niecierpliwością wyczekiwanych wynurzeń kierownika austryackiej polityki.

Jeżeli komisya austryackiej delegacyi będzie miała sposobność wcześniej usłyszeć wyjaśnienia co do polityki zagranicznej, to za to komisya wojskowa delegacyi węgierskiej, otrzymała już onegdaj od ministra wojny szczegółowo umotywowane *exposé* co do sił zbrojnych, jakie monarchia utrzymać musi. „Koszta na cele wojenne — rzekł minister Bylandt-Reidt — dałyby się łatwo zniżyć, gdybyśmy nie mieli żadnych sąsiadów. Lubo obecnie zostajemy z sąsiedniemi państwami w możliwie najlepszych stosunkach, to jednak administracya wojenna musi pilnie śledzić siły zbrojnej innych państw, i badać sumy, jakie dla rozwoju tej siły zbrojnej inne państwa wydają. Francya na zwyczajne potrzeby wojska wydaje rocznie 233 milionów w złocie, i utrzymuje stojące wojsko liczące 524,000 ludzi, a przeto dwa razy więcej niż my. Niemcy, Rosya i inne państwa starają się o to, aby swą siłę zbrojną rozwinąć, a my w tych usiłowaniach zostajemy daleko po za niemi.“

„Jest jednak przynajmniej naszym obowiązkiem, o tyle się starać, aby siła zbrojna monarchii w danym wypadku potrzebie odpowiadała. U nas w przecięciu kosztuje utrzymanie żołnierza 320 złr., w Niemczech 378, we Włoszech 377, a we Francyi 454. Z tych dat widoczna, że zarząd wojenny stosuje oszczędność do ostatecznych granic i uważa za rzecz niemożliwą tak długo, pokąd inne państwa nie zainicyują łagodniejszej organizacyi wojsk stojących, aby właśnie nasza monarchia zapuszczała się w experymenta o wątpliwym wyniku.“ W dalszym ciągu podano do wiadomości delegacyi, iż skutkiem zeszłorocznej rezolucyi, prawie połowa wychowańców wszystkich zakładów wojskowych, pobiera naukę języka węgierskiego, co jest znacznym postępem w porównaniu z latami poprzedniemi. Komisya przyjęła w końcu z zadowoleniem zamiar ministra wojny, urządzenia osobnych targów remontowych, a to w celu zakupywania koni wprost od hodowców. Na zapytanie delegata Hegeduesa, w kwestyi zaprowadzenia karabinów repetierowych, odparł pan minister wojny, iż sprawa ta nie została jeszcze zdecydowaną; gdyby inne państwa zaprowadziły broń tego systemu, Austrya byłaby zmuszoną także u siebie ją zaprowadzić.

Ośmiodniowe obrady austryacko-węgierskiej konferencyi cłowej w Budapeszcie już się ukończyły. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że wszystkie kwestye zostały rozwiązane z zupełnem porozumieniem reprezentantów obu rządów.

Wczorajszy telegram z Pesztu doniósł nam o śmierci hr. Melchiora Lonyaya, który ze strony węgierskiej brał w swoim czasie najżywszy udział przy ostatecznem doprowadzeniu do skutku ugody między Austryą i Węgrami na zasadzie dualizmu. Szczególniej przy rozwiązywaniu finansowych i ekonomicznych kwestyj bronił Lonyay poglądów i pretensyj Węgier z naciskiem i skutkiem. Zmarły był przez pewien czas wspólnym ministrem skarbu a następnie prezesem węgierskiego gabinetu. Po usunięciu się w zacisze życia prywatnego, położył Lonyay jako prezes Akademii umiejętności i inicyator wielu użytecznych instytucyj nie małe zasługi około rozwoju cywilizacyjnych i ekonomicznych interesów kraju.

Ban Kroacyi hr. Khuen w najbliższych dniach uda się do Budapesztu. W tym samym czasie przybędzie tamże prezydyum sejmu kroackiego, aby Cesarzowi wręczyć świeżo uchwalony adres.

Z Rieki donoszą, że Ciotta został 52 przeciw 37 głosom wybrany podestą.

Telegram wczorajszy z Rzymu, zapowiadający bliską nominacyę zastępcy kardynała Ledóchowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, nielicuje z tem, co dotąd było wiadomem o obecnem stadyum kwestyi. Wiadomo, że kardynał Ledóchowski przed rokiem złożył w ręce Ojca ś. żądanie zwolnienia go z arcybiskupstwa, gdy jednak układy z Schlözerem o osobistość następcy nie tylko niedoprowadziły do porozumienia, ale wywołały obustronne zniechęcenie, — Ojciec św. zwrócił kardynałowi Ledóchowskiemu jego żądanie. Odtąd układy nie były nawiązane, a gdy po urlopie p. Schlözer powracał do Rzymu, dzienniki półurzędowe berlińskie głosiły ostentacyjnie, że powraca bez żadnych instrukcyj co do dalszych rokowań.

W sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego najważniejszemi teraz są programy stronnictw co do wspierania innych stronnictw w wyborach ściślejszych. *Nordd. Allg. Ztg* wzywa, aby wspierać wszędzie narodowców i wolnokonserwatywnych. Centrum zaś powiada: Głównym wrogiem Kościoła są narodowo-liberalni, gdzie więc ich kandydat, albo kandydat sprzymierzonych z nimi wolno-konserwatywnych do walki występuje, tam bezwzględnie wspierać wypada przeciwnego mu kandydata, z wyjątkiem tylko przypadku, gdzie z nim walczy socyalista, w którym to razie stronnikom centrum wypada wstrzymać się od głosowania.

Podług tego programu powinnoby centrum w kilku okręgach, gdzie z innemi stronnictwami walczą jeszcze kandydaci polscy, wspierać ostatnich. Liczba deputowanych polskich mogłaby wzróść w takim razie łatwo do niebywałej jeszcze liczby 21.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza szereg listów ostatniego króla hanowerskiego Jerzego z lat 1866 i 1867 i dodaje do tego następującą uwagę: W obecnej chwili warto zapoznać szersze koła z treścią listów króla Jerzego, w których wyjaśnia drogi i cele polityki Welfów, jako też z niektóremi charakterystycznemi sprawozdaniami jego ajentów politycznych. Książę Cumberland zajął w liście pisanym do Cesarza w roku 1878, w którym mu o śmierci ojca donosi, stanowisko ojca swego, z czego wynika, że treść pism, które podajemy, zdradza też jego przekonania i plany.“

Listy króla Jerzego i sprawozdania jego ajentów ogłosiła *Nordd. Allg. Ztg* zaraz po znanem już czytelnikom naszym oświadczeniu reprezentanta księstwa Reuss w niemieckiej Radzie związkowej. Oświadczenie to musiało więc zrobić w Radzie związkowej pewne wrażenie, kiedy je *Nordd. Allg. Ztg* pragnie zatrzeć wrażeniem, jakie znów, w jej myśli, ogłoszenie pomienionych listów i sprawozdań zrobić powinno.

W listach tych, pisanych w r. 1866, liczy król Jerzy na odzyskanie Hanoweru, w razie wojny z Austryą lub Napoleonem III.

Na konferencyę wysyła Belgia dwóch reprezentantów. Koncesyę tę zrobiono, jak się zdaje, Belgii dlatego, że król Leopold był i jest dotąd protektorem *Association africaine*. Belgia ma więc strzedz interesów tak własnych, jak i stowarzyszenia, które dotąd w znaczeniu samodzielnego państwa nie jest uznanem. Dzienniki berlińskie zapewniają, że uznanie to nastąpi na konferencyi. Reprezentantom mocarstw, którémi będą rezydujący dziś w Berlinie posłowie, z wyjątkiem Portugalii, która nadzwyczajnego wysyła posła, przydani jeszcze będą doradzcy techniczni po większej części z grona słynnych podróżników, znających najdokładniej stosunki miejscowe. Konferencyę zagai podobno ks. Bismark; czynnościom jej jednak, które, jak obliczają, potrwają około trzech tygodni, przewodniczyć ma ks. Hatzfeld.

Temps omawia, jak to już doniósł telegram wczorajszy, sprawę pośrednictwa Anglii w zatargu francusko-chińskim i twierdzi, że Anglia czyni z własnej ochoty usiłowania, aby Chiny skłonić do układów z Francyą. Francya, zawiadomiona o tem, nie mogła nic innego uczynić, jak wyrazić zadowolenie swe z pobudek, które Anglię do tych kroków przyjaznych skłaniają. *Temps* oświadcza dalej, że pogłoski, jakoby Chiny miały odrzucić te propozycye, są mylne, wobec znanej jednak skłonności Chin do niedotrzymywania przyjętych na siebie zobowiązań, wzmocnienie załogi tonkińskiej i opanowanie całego Tonkinu, aż do punktów zapewniających strategicznie bezpieczeństwo jego, uważa pomieniony dziennik za nieodzowne.

Ostatnie wiadomości o wzmaganiu się sił chińskich tak w Tonkinie, jak i w Formozie, na którą, mimo blokady francuskiej, Chińczycy zdołali rzucić nowe wojska, uczynią kroki, doradzane przez *Temps*, koniecznemi.

W liście, który *Pol. Corr.* odebrała z Kairu, znajduje się następujący znaczący ustęp o dokonanej przez Anglików okupacyi wszystkich portów nad morzem Czerwonem: „W tych dniach ma opuścić Zeilę załoga egipska. Zastąpienie jej przez załogę angielską będzie dopełnieniem tego szeregu zmian garnizonowych, drogą którego wszystkie porty począwszy od Port-Said aż do Ras-Asser (Cap Gwardafui) znajdą się w rękach angielskich. Przez okupacyę portu Berbera, leżącego naprzeciw Adenu, zyskała Anglia jedyną drogę do Harraru, miejsca najdogodniejszego w stosunkach handlu afrykańskiego. Z Massuah, gdzie pułkownik angielski sprawuje dziś już rządy imieniem królowej brytańskiej, panuje Anglia nad całą Abissynią, szczególnie po układzie Hevetta z królem Janem, mocą którego Anglii przyznano prawo rozstrzygania we wszystkich sporach abissyńskich z przyległemi plemionami. Są to fakta bardzo znaczące, na które Europa, skoro się znów zajmie kwestyą egipską, baczną będzie musiała zwrócić uwagę.“

Co do losów Chartumu i Gordona pozostajemy w ponownej niepewności. Lord Granville zaprzeczył w Izbie wyższej autentyczności zawiadomienia o tem wypadku a jednak Bióro Reutera stwierdza ją telegramem odebranym z Dongoli. Przywodzi nam to na pamięć dawniejsze urzędowe zaprzeczenia wieści o wzięciu przez powstańców Berberu, które zrazu tajone a potem zaprzeczane przez dwa miesiące, w końcu okazały się jednak prawdziwemi. Przytoczona przez Granvilla okoliczność, że Baring nie donosi o wzięciu Chartumu, nie jest wystarczającym dowodem, bo może on ma instrukcyę, aby w tej chwili nie nadsyłał urzędowych wiadomości o doznanych klęskach.

Sprzeczne wiadomości o losie Gordona, z których jednak smutny koniec jego usiłowań zdaje się z większą wynikać pewnością, sprawiły w Anglii wielkie wzburzenie. Czy jednak Gladstone skutkiem tego będzie musiał ustąpić, jest więcej niż wątpliwem. Chwyci on się taktyki zaprzeczania, choćby nawet wbrew wszelkiej oczywistości, a stronnicy jego, którzy przedewszystkiem pragną przeprowadzenia bilu reformy, wiedząc, że z upadkiem Gordona i ona pogrzebanąby została, będą udawać, że wierzą zaprzeczeniom i poprą go w chwilach krytycznych.

Inny wpływ może upadek Chartumu i posunięcie powstania sudańskiego pod same wrota Egiptu wywrzeć na losy propozycyj, które Gladstone ma poczynić na podstawie wręczonego już raportu Northbrooka. Zaprowadzenie protektoratu angielskiego na lat dziesięć, uchylenie amortyzacyi wzamian za oddanie kontroli nad finansami egipskiemi w ręce mocarstw europejskich w sposób sformułowany przez Granvilla na konferencyi londyńskiej i zaciągnięcie pożyczki 8 milionów funtów szt. mają być głównemi propozycyi angielskiej punktami. Mocarstwa żądać zapewne będą większych gwarancyj a przynajmniej innego rodzaju kontroli. Szczególnie trudno będzie zyskać przyzwolenie Turcyi, dla której ograniczenie protektoratu na lat dziesięć ma być wystarczającym dowodem, że jej prawa zwierzchnicze nad Egiptem naruszonemi nie będą.

Niezatarte zostawiła po sobie wspomnienia wspólna pielgrzymka do Rzymu z różnych krajów Słowiańskich, podjęta przed parą laty na uroczystość dwóch pierwszych Apostołów Słowiańszczyzny. Namiestnik Chrystusowy, nauczyciel narodów, w pamiętnej Encyklice o SS. Metodzie i Cyrylu, dał hasło ludom Słowiańskim, do wspólności dążeń i zasad. Lubo ze wszech miar ważnem było to pierwsze spotkanie przedstawicieli pobratymczego szczepu — to przecież, aby wydało te błogie owoce, jakie z tego posiewu zejść powinny — potrzeba pewnej ciągłości dążeń, odnawiania podobnych chwil. Jakoż na południu i zachodzie, w Chorwacyi, u Czechów i Morawian znać od owej pielgrzymki więcej zjednoczenia i żywszy ruch katolicki, a osłabienie przeciwnego kierunku przez tradycye husytyzmu i bezwyznaniowość wiodącego ku panslawizmowi. Z naszej atoli strony od owej rzymskiej pielgrzymki, nastała przerwa w tych dążeniach. Gdy w Diakowarze biskup, będący patryarchą swego ludu, poświęcając wspaniałą świątynię, wezwał do udziału w tej uroczystości pobratymcze ludy katolickie, zaledwie kilku Polaków zatwierdziło swą obecnością naszą wspólność. Nasuwa się sposobność zbliżenia w obchodzie większych rozmiarów i szerszej doniosłości, a w warunkach łatwiejszych dla gromadnego udziału w wielkim świecie Słowiańszczyzny.

Tysiącletnia rocznica zgonu S. Metodego ma być obchodzoną uroczyście w małem miasteczku Welehradzie, które niegdyś było stolicą Świętopełka, władcy prastaregopaństwa Morawskiego, a zarazem pierwszą kolebką chrześciaństwa w zachodniej Słowiańszczyznie. — Tam zmarł S. Metody, poprzednik w tej siejbie Bożej apostoła Polski, Sgo Wojciecha. Tysiąc lat ubiegło, odkąd Słowiańskie ludy, na dwa rozdzielone są prądy, wschodni i zachodni, bizantyński i rzymski, a do dziśdnia słowiański świat, dwóch bójką wiar — jak powiedział poeta — a antiteza ta: to Rzym i schizma.

Próbowano już pierwszych Apostołów Słowiańszczyzny przywłaszczyć schizmie — ale nadaremnie. Śmierć Cyryla w Rzymie, a Metodego rządy biskupie w stolicy Morawii, pozostawiły po sobie świadectwa, dające stanowcze zaprzeczenie pismom uczonych rosyjskich. Nie udał się komitetowi propagandy prawosławia i panslawizmu zamiar obchodu schizmatyckiego w Rosyi, na cześć tych dwóch Apostołów. Odpowiedzią na ten zamiar będzie uroczystość w Welehradzie.

W celu dodania mu świetności już powstały komitety, tak w dyecezyi ołomunieckiej, jak w Czechach i innych krajach katolickich południowo-zachodniej Słowiańszczyzny. U nas pierwszy *Przegląd powszechny* przypomniał pamiątkową datę i poruszył inicyatywę przygotowawczych czynności do odpowiedniego udziału Polaków. Biskup krakowski i biskup sufragan lwowski, objawili gotowość przyjęcia przewodnictwa w tej ważnej pod względem kościelnym, jak i pod względem narodowym sprawie. — Miło nam donieść, że i Ruś nie stanie tu na uboczu, ale pod przewodnictwem biskupa-administratora metrcpolii lwowskiej, zawiązuje się osobny komitet pielgrzymki.

Ze wszechmiar pożądaną jest rzeczą, abyśmy odpowiednie w tej sprawie zajęli stanowisko. Mamy nadzieję, że niebawem będziemy w możności ogłoszenia listy komitetów krakowskiego i lwowskiego. Dziś dla objaśnienia

---

WARSZAWA

w przeddzień wojny 1812 r.

(6)

(Ciąg dalszy.)

Po przychyleniu się księcia J. Z. P.(x) do życzenia Matuszewicza i całej Rady stanu, należało jeszcze wprowadzić go do Sejmu, do którego nie należał. Znalazł na to sposób Matuszewicz. Nakłonił Piotra Łubieńskiego, syna ministra, posła z Warszawy, ażeby złożył swój mandat. Wskutku tego Rada ministrów na mocy przelanej na nią prerogatywy królewskiej, zwołała sejmik w Warszawie na d. 17 czerwca dla wyboru nowego posła i został nim wybrany przez aklamacyę jedyny kandydat, stary książę. Jednocześnie zwołała Rada ministrów na d. 25 tegoż miesiąca Sejm nadzwyczajny, wrzekomo dla zaopatrzenia potrzeb przechodzących wojsk, jak to było ułożone w programie sekretnym.

Były to niespodzianki dla całej Warszawy. Pan prefekt warszawski nie był nawet do nich wtajemniczony. Pani prefektowa bowiem, dla której mąż nie miał żadnego sekretu, pisze do siostry pod datą 15 czerwca, że wszystko to było ułożone bardzo szybko i w największej tajemnicy; sama ona dopiero przez gazety dowiedziała się o zwołaniu sejmiku i sejmu — słyszała, że książę jenerał ma być wybrany posłem, następnie marszałkiem sejmowym; że bardzo to poszło w niesmak Sołtykowi — ale o konfederacyi nic nie wiedziała. Nowiny zaś, jakie pod pomienioną datą przesyła siostrze, ograniczają się na tem, że Westfalczycy tegoż dnia wychodzą z departamentu warszawskiego i udają się do Pułtuska i Ostrołęki, że król wyjeżdża nazajutrz, że cesarz w tych dniach przyjedzie. Miały to być nowiny pewne, jedna z nich wszelako była fałszywą, ale umyślnie rozsianą, ażeby zmylić nieprzyjaciela, mianowicie przyjazd Napoleona. Pani Nakwaska dodaje: „Krąży tyle bajek po mieście, że to prawdziwy chaos.“

Zapewne do bajek zaliczała listopisarka wieści, jakie krążyć musiały o przyszłej konfederacyi. Po zwołaniu bowiem sejmiku w Warszawie i sejmu nadzwyczajnego nie mógł Matuszewicz w ścisłej tajemnicy zachować, o co chodzi. Sejm miał trwać tylko dni trzy, trzeba więc było wszystko przyrządzić do tej konfederacyi, ażeby sejm przystąpił już do rzeczy gotowej, to jest, żeby zastał akt konfederacyi ułożony, Radę konfedaryjną już wybraną, mowców przygotowanych. Z tych wszystkich względów musiał Matuszewicz Radę stanu, senat i wszystkich posłów poufnie zawiadomić, jaki jest właściwie cel zwołania nadzwyczajnego sejmu. Sam zaś zajął się ułożeniem owego manifestu przeciw Rosyi, jakiego żądał Napoleon, ukrytego pod tytułem „Sprawozdania o stanie kraju i obecnem położeniu rzeczy publicznej“, tudzież aktem zawiązania konfederacyi i wyborem członków do przyszłej Rady konfederacyjnej.

„Mieszkanie Matuszewicza — powiada Koźmian — było oblężone przez współubiegających się kandydatów do Rady konfederacyi. [1]) Na nieszczęście wszechwładny w tej chwili minister nie pomniał, że tu chodziło o stworzenie wielkiej siły narodowej samodzielnej, któraby w razie zwycięztwa Napoleona, ważyła potężnie na szali układów, a w razie klęski stała się tarczą dla niego i dla sprawy polskiej. Polska dała Napoleonowi 90,000 wojska, którym dowolnie rozrządzał — to było dosyć. Siła, którą konfederacya mogła była jeszcze z łona narodu, a szczególniej z prowincyj za Bugiem i Niemnem wydobyć, powinna była wyłącznie do narodu należyć. — Przyczem Matuszewicz zamiast złożyć swój urząd ministra i wejść do Rady konfederacyjnej, aby być jej duszą, zachował swoją tekę i został w Rządzie, który był, jak to wyraziliśmy wyżej, istną anomalią obok konfederacyi, a w wyborze członków Rady konfederacyjnej, mianowicie tych, którzy na czele jej stać mieli, rządził się koteryjnemi względami. Ofiarował władzę marszałka konfederacyi 80-letniemu księciu jenerałowi Czartoryskiemu, a wicemarszałkowstwo ordynatowi Zamoyskiemu. Byli to niezaprzeczenie ludzie najzacniejsi, z wielkiemi dziejowemi imionami, ale nawykli do ścisłej legalności; można też było być pewnem, że kroku jednego nie uczynią, któryby nie był wskazanym z góry przez Napoleona lub jego pełnomocników. Od początku więc, wielka sama przez się, myśl konfederacyi została skrzywiona.

Przygotowania do sejmu konfederacyjnego zajęły wiele czasu, zwłaszcza, że trzeba było wszystkie urzędowe mowy i przygotowany akt konfederacyi na język francuski przetłumaczyć i dać do przejrzenia ambasadorowi. Matuszewicz przewidział to opóźnienie i naznaczył termin otwarcia sejmu o kilkanaście dni później, jak tego żądał Napoleon. Wielki mowca snać nie znał wartości czasu i każdej chwili straconej, kiedy się ważą losy narodów, a zobaczymy dalej, jak smutne skutki to opóźnienie w zawiązaniu konfederacyi pociągnęło za sobą.

Sejm otworzony został 26 czerwca w sposób najuroczystszy, bo nastrój dusz wśród solennych obrządków był tak wzniosły jak się to tylko w stanowczych chwilach w życiu ludów zdarza. Poczęto podług zwyczaju od nabożeństwa wkościele farnym św. Jana. *Veni Creator* odśpiewali na kolanach wszystkiemi głosami, za przewodem duchowieństwa, członkowie rządu, senatorowie, posłowie wszyscy prawie w kontuszach, i cała publiczność tłocząca się w świątyni. Poczem wstąpił na kazalnicę najwymowniejszy z kapłanów X. Woronicz i wypowiedział kazanie na temat z pisma św. „Posiądźcie ziemie wasze, tylko umacniajcie się, i bądźcie pieczołowitymi“. Z kościoła wrócili Senatorowie i posłowie do Izby Senatorskiej. Oddano laskę marszałkowską sędziwemu księciu Czartoryskiemu. Stanisław Potocki, w zastępstwie króla, otworzył obrady Izb połączonych, po nim sekretarz Senatu Niemcewicz odczytał petycyę obywateli ziem polskich zabranych przez Rosyę. Były na nich podpisy między innymi, Czartoryskich, Sanguszków, Sapiehów, Potockich, Radziwiłów, Chodkiewiczów. Osnowa jej była następująca.

„Wzywamy was panowie Sejmowi, abyście się zajęli bezwłocznie wielkim odzyskania Ojczyzny zadaniem, Nie pora to do potocznych urządzeń ani do utyskiwań na cierpienia. Honor, miłość ojczyzny, głos ludu inne w tej chwili kładą na was obowiązki. Wznieście aż do nich umysł i Męztwo Wasze! Nikt bezkarnie nie chybił pomyślnych okoliczności. Śmiejcie, Działajcie!

Słuchano tej petycyi bez wybuchów entuzyazmu, spokojnie, godnie, i odesłano ją do właściwej komisyi. Wiedziano bowiem, że będzie inna mowa, która wyrazi uczucia i nadzieje całego narodu; mianowicie owo „Sprawozdanie“ które przygotował już był Matusiewicz, lecz dla formy wyznaczył Sejm na tem posiedzeniu komisyę, pod nazwą delegacyi, ażeby go wraz znim ułożyła. — Pięciu jeszcze mowców zabierało głos; słuchano ich z równym spokojem; poczem zamknięto posiedzenie, a następne naznaczono na trzeci dzień to jest na 28 czerwca.

Po posiedzeniu, panowie sejmowi, Ministrowie i Rada stanu zebrali się w wielkim refektarzu OO. Bernardynów na uczcie, którą wyprawiał czcigodny Marszałek Sejmu. Więcej niż trzysta osób zasiadło koło stołów — już zabierano się do toastów, gdy przyniesiono panu Potockiemu naczelnikowi rządu depeszę od księcia Józefa, donoszącą o wypowiedzeniu wojny Rosyi przez Napoleona i o przejścia Niemna, a do depeszy przyłączona była odezwa Napoleona do wojska z Wiłkowiszek, którą pan Potocki głośno odczytał. Znana ona jest powszechnie. — Musimy ją jednak przypomnieć czytelnikom. Brzmiała jak następuje.

Żołnierze!

„Druga wojna Polska“ już została rozpoczęta; pierwszą ukończyliśmy w Friedlandzie i w Tylży. W Tylży Rosya poprzysięgła wieczne przymierze Francyi, wojnę Anglii. Dziś łamie swoje przysięgi i nie chce nawet wytłumaczyć tak dziwnego postępowania swego póki orły francuzkie niecofną się za Ren, zostawiając tem samem sprzymierzeńców naszych na jej łasce. — Rosyę unosi fatalność — Jej przeznaczenia spełnić się muszą — Czyż ona myśli żeśmy się wyrodzili? że nie jesteśmy już żołnierzami z pod Austerlitz? Stawia ona nas między hańbą a wojną. Wybór nie może być wątpliwym. Idźmyż więc naprzód, przejdźmy Niemen, ponieśmy wojnę w jej kraje. — Druga wojna Polska będzie również zaszczytna dla francuskiego oręża jak była pierwsza, lecz pokój jaki zawrzemy będzie miał w sobie samym rękojmię trwałości i położy koniec pysznemu wpływowi jaki Rosya wywierała od lat piędziesięciu na sprawy Europy.“

Wszyscy obecni słuchali tej odezwy pełnej obietnic w uroczystym milczeniu, jakby słów niemylnej wyroczni. Wszyscy ją sobie tłumaczyli wjeden i ten sam sposób, że zwycięzca Europy wypowiada wojnę Rosyi za Polskę, i obowiązuje się ją wyprzeć za Dniepr i Dzwinę, ażeby położyć koniec zgubnemu wpływowi jaki wywiera na sprawy Europy od lat 50 to jest — od pierwszego podziału naszego kraju — i wszyscy rozeszli się szczęśliwi, błogosławiąc imie Napoleona jakby zesłanego przez przez opatrzność zbawcę. Wieczorem tegoż dnia cała Warszawa znała odezwę Napoleona. Wiedziała także ogólnikowo, że za dwa dni coś wielkiego postanowionem będzie na sejmie.

Jako też 28 czerwca od rana tłumy ludu zapełniły szczelnie cały plac przed zamkiem i części ulic prowadzących do niego, tak, że panowie Sejmowi, Ministrowie, członkowie Rady stanu, i osoby mające bilety na galerye zaledwie przedostać się zdołały do zamku.

Po otwarciu posiedzenia powstał Matuszewicz i zaczął czytać swoim głosem donośnym i dźwięcznym mniemane sprawozdanie, w którem nie było ani słówka o stanie kraju; mówca przystąpił odrazu do sprawy narodowej Za długo by było całą tę pamiętną mowę przytoczyć, lecz podajemy główne z niej ustępy. [2])

„... Jakże się spełniło rozszarpanie naszej Ojczyzny? Jakże ta wielka rodzina, której niezgody wewnętrzne rozdzielić nie mogły, która przez długie wieki jedną i całą pozostać umiała, została na części podartą? — Gdzie są jej zbrodnie, gdzie sędziowie? Jakimże prawem napadnięto na nią, zagarnięto ją i wymazano z rzędu krajów i ludów? Z kąd przyszli jej ciemiężyciele?... Przyszli z kąd od wieków lały się potoki barbarzyńców na Eu-

[1]) Koźmian II. 309.

([2]) Wyjęte z *Gazety Warszawskiej* ówczesnej.

stanu kwestyi, podajemy odezwę dochodzącą nas z Welehradu — i dajemy na to wezwanie braterski odzew.

Oto brzmienie odezwy:

Do Betleemu choć lichej mieściny ziemi żydowskiej, przyszło jednak trzech mędrców pokłonić się nowonarodzonemu Odkupicielowi. Welehrad, to Betleem słowiańskie! Niepokaźne wprawdzie miasteczko w ziemi morawskiej, ale jednak dlatego, że słowiańskiem jest Betleem, przychodziły tu już tysiące Słowian oddać pokłon Zbawicielowi. Zwiastowali go nam śś. apostołowie Cyryl i Metody. Prawdziwie oni nam gwiazdą byli Betleemską, bo prowadzili i przywiedli do Chrystusa całą Słowiańszczyznę,

Za Rościsława r. 863 przybyli śś. Cyryl i Metody, sławni bracia, do królewskiego Welehradu. Błogosławione było ich przybycie! Aż dotąd żywimy się płodną ich pracą apostolską. Aż dotąd nie zdołaliśmy się odwdzięczyć im za ich wiekopomne dobrodziejstwa! Bo oni i wiary prawdziwej nas nauczyli i położyli fundament cywilizacyi narodowej.

Świadomi będąc Słowianie, jak błogosławionem było dla nich przybycie św. Cyryla i Metodego do Welehradu, obchodzili tysiącletnią pamiątkę dnia tego w r. 1863 we wszystkich swych ziemiach, szczególnie jednak w samym Welehradzie. Obchód to był tak wspaniały, jakiego świat nie widział. Ktoby się e tem chciał przekonać, niech przeczyta: *Zpominky na cyrillo-methodejsky rok 1863, w Sborniku Welehradském* I. roc. str. 26—154.

Drugą sposobność okazania czci i wdzięczności powszechnej podał nam tysiącletni jubileusz śmierci św. Cyryla w r. 1869.

Trzecią sposobnością do takichże objawów jest rocznica śmierci św. Metodego. Św. Metody apostoł nasz słowiański, zakończył błogosławiony swój żywot 6 kwietnia r. 885 w królewskim Welehradzie, jako metropolita morawski. Jakżeby więc jubileuszowy rok jego śmierci, rok 1884, mógł przeminąć bez odpowiedniego, owszem bez nader uroczystego obchodu, tak w samym Welehradzie, jak i po wszystkich ziemiach słowiańskich?

Jakoż nie przeminie! Przygotowania odbywają się już w Czechach, na Szląsku i u Słoweńców. Przygotowania czynią, o ile wiemy, słowiańscy bracia nasi na południu. A w przygotowaniach tych biorą udział znakomite osobistości z Morawy i twoi rodacy, szlachetna Polsko; zkąd wnosić można, że i bracia Polacy pomyślą skutecznie o jubileuszu św. Metodego.

Każdy zaiste najlepiej wié o tem, jak w jego własnym kraju przysposabiają się do tej wielkiej uroczystości. Z przyjemnością więc uwiadamiam kochanych braci Polaków o jubileuszowych przygotowaniach na Morawie, a jakkolwiek w jednym liście skreślić wszystkiego niepodobna, to żadnej ujmy i szkody ztąd nie będzie, jeśli w częstszych sprawozdaniach dokładniej opowiemy przebieg przygotowań jubileuszowych. Na razie poprzestajemy na skreśleniu działań „komitetu głównego w celu obchodu jubileuszu w r. 1885".

Dnia 2 października 1883 r. zjechało się w Bernie przeszło 40 znakomitszych osobistości duchownych i świeckich. Przewodniczył na tem zebra- J. M. X. biskup berneński, Dr Franciszek Salezy Bauer. Mądrość tylu światłych mężów i nabyte już doświadczenie z roku 1863, ułatwiło obrady. Podano wniosek, aby komitet, który tak znakomicie kierował obchodem jubileuszu roku 1863, zajął się też jubileuszem św. Metodego w roku 1885, na podstawie programu opracowanego w Welehradzie i przedłożonego obradującym. Potwierdzono więc dawny komitet, postanowiono jednak zapełnić luki, i według potrzeby pomnożyć skład jego ludźmi najzdolniejszymi. Tak się też stało. Obecny skład komitetu jubileuszu św. Metodego roku 1885 jest następujący:

Prezes: JW. hr. Egbert Belcredi, pan na Liszni i Imramowie, poseł na Sejm i do Rady państwa, prezes lub honorowy członek wielu innych stowarzyszeń.

Wiceprezes: JMC. X. prałat Aug. Kiovsky, archidyakon i kusztosz katedralny w Bernie.

Podskarbi: Dr Jan Lachvit, adwokat w Bernie.

Prokurator (jednatel) p. Alojzy Hrudicka, profesor z Berna.

Aby ułatwić i przyspieszyć czynności głównego komitetu, uchwalono tenże podzielić na trzy wydziały: 1) literacko-artystyczny; 2) obchodowy, tj. zajmujący się urządzeniem samej uroczystości; 3) finansowy. Każdy z członków sam sobie obrał wydział, w którym chcę pracować; poczem przystąpiono do wyboru urzędników pojedynczych wydziałów.

1) W Wydziale literacko-artystycznym obrany został prezesem X. prałat hr. Eman. Pötting, jeneralny wikaryusz i kanonik ołomuniecki. Wiceprezesem prałat Dr Matej Prochazka, honorowy kanonik, patryarcha pisarzy czeskich w Bernie. Prokuratorem Vład. Slastny, poeta, prof. gimnazyalny w Bernie.

Członkami są: X. prałat rajhradski Bened. Korcian, słynny archeolog morawski, Vinc. Brandl, sławny poeta, X. Jan Sankop, proboszcz w Dodrawicach, p. Peregryn Obdrzalek w Błońsku, powszechnie ceniony pisarz; X. Wacł. Kosmak, proboszcz w Twarożnie, p. architekt Gustaw Meretta, urzędnik JEm. kard. Fürstenberga z Kromieryża, p. Wacł. Royt z Berna, p. Placyd Mathon, redaktor i zarządca miejskiej drukarni w Bernie, X. Dr. Kar. Eichler, proboszcz z Byciszki, X. Jan Vychodil, wikaryusz w Welehradzie.

2) W wydziale obchodowym prezesem: X. prałat Adam hr. Potulicki, kanonik ołomuniecki w Kromieryżu. Wiceprezesem: X. dziekan Fran. Marsowsky w Bernie. Prokuratorem X. Dr Jos. Pospisil, profesor dogmatyki na wydziale teologicznym w Bernie.

Członkami: X. Jos. Vykydal, dziekan i proboszcz w Welehradzie, Dr J. Hodr w Bernie, Dr Jan Schneider, proboszcz w Krzyżanowicach, prof. X. Jos. Vejtech, honorowy kanonik w Bernie, p. Fran. Hoch, starosta w Hrubczycach.

3) W oddziale finansowym prezes Dr Franciszek Alojzy Szrom, naczelnik narodowego stronnictwa na Morawie, adwokat w Bernie. Wiceprezesem p. J. Zapletal, urzędnik w Bernie. Prokuratorem p. V. Nebovidsky, oficyał ziemski w Bernie.

Członkami: X. prałat staroberneński Ans. Rambousek, X. Dr Fan. Zeibert kanonik w Bernie, Dr J. Kozanek adwokat w Kromieryżu, Dr J. Kondela poseł i adwokat w Bernie, X. Ant. Cyryl Stojan wikary w Przyborzu, p. Fr. Hanak starosta w Mościenicy.

Tym sposobem główny komitet jubileuszu św. Metodego otrzymał szeroką podstawę i silne poparcie; praca pojedynczych wydziałów daje nam rękojmie pomyślnego skutku przygotowań do wspaniałego obchodu tak w Welehradzie, jak i w całej Morawie.

X. *Józef Vykydal*
dziekan i proboszcz w Welehradzie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 4 listopada.

(§§) Przed samem zamknięciem tegorocznej sesyi sejmowej, otrzymali posłowie świeży zeszyt prac krajowego biura statystycznego (pióra prof. Dra Tadeusza Pilata), pod względem aktualności równie ciekawych i ważnych, jak poprzednie. Pierwszy artykuł zawiera statystykę wyborów sejmowych z r. 1883. Po za kolumnami cyfr i komentarzami fachowo-statystycznemi, znajdzie czytelnik w tym artykule wiele uwag uderzających, a stwierdzonych autentycznemi datami. Podajemy je tutaj luźnie w przypuszczeniu, że kogo rzecz ta więcej obchodzi, przeczyta całą publikacyę. Komu chodzi tylko o stronę poglądową tego i ten wyciąg zadowolić może.

W okręgach gmin wiejskich konstatuje statystyka wzrost liczby prawyborców od przedostatnich wyborów (1876). Wzrost wynosi w całym kraju 29.306, już po strąceniu ubytku w 21 okręgach (6.222). Najznaczniejszy ubytek w liczbie prawyborców wykazuje okrąg Dąbrowa-Żabno, gdzie ubyło 1109 prawyborców, czyli prawie szósta część cyfry z r. 1876. Jestto skutek znacznego zmniejszania się ludności w tym okręgu, co znowu w części idzie na karb wychodźtwa włościan. Biuro statystyczne zaznacza jednak, że ubytek w liczbie prawyborców, czyli co prawie na jedno wychodzi, w liczbie osób opłacających podatki bezpośrednie, jest bez porównania znaczniejszy, niż ubytek w ludności. W kilkunastu okręgach wyborczych, nawet mimo wzrostu ludności, zmniejszyła się liczba prawyborców (osób opodatkowanych), co pod względem ekonomicznym stanowi symptom nie pomyślny. Warto wymienić te okręgi. W porządku cyfrowym, od najwyższej (961) do najniższej (poniżej 200) cyfry ubytku, tak one po sobie następują: Kęty-Biała-Oświęcim, Dukla-Krosno-Żmigród, Wadowice-Kalwarya-Andrychów, Myślenice-Jordanów-Maków, Kopeczyńce-Husiatyn, Ropczyce-Kolbuszowa, Kraków-Liszki-Skawina, Rawa-Niemirów, Przemyśl-Niżankowice, Stryj-Skole, Stary Sącz-Krynica, Tarnów-Tuchów, Tyczyn-Strzyżów, Rzeszów-Głogów, Dubiecko-Brzozów, Sanok-Rymanów-Bukowsko, Gródek-Janów, Żółkiew-Kulików-Mosty wielkie, Dolina-Bolechów-Rożniatów i Trembowla-Złotniki.

W porównaniu liczby prawyborców z liczbą ludności, ostatnie miejsce (7—8 prawyborców na 100 mieszkańców), zajmują tylko trzy okręgi zachodniej Galicyi: Kraków-Liszki-Skawina, Kęty-Biała-Oświęcim i Wieliczka-Podgórze-Dobczyce. Także i w przedostatniej kategoryi (8—9 prawyborców na 100 mieszkańców), przeważają zachodnie okręgi wyborcze. Świadczy to, że w zachodniej części kraju, mimo wogóle znaczniejszego, niż na wschodzie rozdrobnienia gruntów, ilość osób płacących podatki bezpośrednie, między któremi przeważają stanowczo właściciele gruntów i domów, jest mniejszą w stosunku do ogólnej liczby ludności, niż w środkowej lub wschodniej części kraju, że zatem po wsiach w zachodniej części kraju więcej jest ludzi nie mających samoistnej egzystencyi gospodarczej.

Szczególnie aktualne znaczenie posiada ustęp wykazujący stosunek ilości głosów przypadających na posiadaczy tabularnych majętności z podatkiem poniżej 100 złr. (t. z. wirylistów) do ogółu wyborców. Głosy wirylne wynosiły w wyborach z r. 1883 w okręgach wiejskich: Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice 44%, Wieliczka-Podgórze-Dobczyce 39·7%, Jasło-Brzostek-Frysztak 36·3%, Dukla-Krosno-Żmigród 36%, Dubiecko-Brzozów 34·2%, Rohatyn-Bursztyn 34·2%, Brzesko-Radłów-Wojnicz 32·3%, Sambor-Staremiasto-Starasól 31·6%, Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz 30·3% wszystkich wyborców. W sześciu okręgach głosy wirylne wynoszą 20—30%, w siedmnastu 10—20%, w 38 okręgach 1—10%. Dwa tylko okręgi (Kossów-Kęty i Trembowla-Złotniki) nie mają wcale głosów wirylnych. Od r. 1876 do 1883 podniosła się liczba głosów wirylnych w okręgach wiejskich z 1153 na 1935, a więc bardzo znacznie.

Do tych cyfr objaśniających ważną zmianę społeczno-ekonomiczną w naszych stosunkach wiejskich, dodaje prof. Dr Pilat następujący komentarz:

„Powodem tak szybkiego wzrostu głosów wirylnych jest parcelacya dóbr tabularnych, a jeszcze częściej odsprzedaż małych kawałków z gruntów stanowiących dotąd jedno ciało tabularne. Wytworzone w ten sposób nowe posiadłości tabularne z głosami wirylnemi w grupie gmin wiejskich, zbyt często jednak nie odpowiadają wcale temu, co miał na myśli prawodawca, wprowadzając kategoryę głosów wirylnych w tej grupie. Chodziło prawodawcy niewątpliwie o to, aby średniej własności ziemskiej zapewnić donioślejsze prawo wyborcze niż małej własności włościańskiej, a zarazem o to, aby żywiołowi wykształceńszemu, jaki owa średnia własność reprezentuje, nie dać utonąć zupełnie w liczebnej przewadze drobnych prawyborców. Tymczasem po uchyleniu w r. 1868 przeszkód w dzieleniu dóbr tabularnych, a mianowicie potrzeby przyzwolenia władzy politycznej na taki podział, powstają z podziału dóbr tabularnych drobne posiadłości obejmujące po kilka morgów, po jednym, pół lub ćwierć morga, a nieraz tylko po kilkadziesiąt sążni pod chałupę i zagrodę, które to posiadłości będąc osobnemi ciałami tabularnemi, nadają właścicielom głos wirylny przy wyborach sejmowych (a tożsamo także przy wyborach do Rady państwa i do Rad powiatowych) na równi z wyborcami wybranymi przez prawyborców w gminach. Owi drobni posiadacze tabularni, ani rozległością gruntów lub opłacanym podatkiem, ani wykształceniem nie różnią się od prawyborców w gminach wiejskich i miejskich, a często niżej od nich stoją pod temi względami, mimo to zaś przy wyborach mają tak znaczną nad nimi przewagę. Wskutek rozparcelowania gruntów tabularnych w jednej lub kilku miejscowościach na większą ilość drobnych cząstek, łatwo zdarzyć się może, że tacy posiadacze będą sami stanowić większość wyborców całego okręgu wyborczego, lub przynajmniej bardzo poważną mniejszość, jak n. p. w okręgu Nowosądeckim, gdzie stanowią już dziś 44% wszystkich wyborców. Z powyższych względów podniesiono w Sejmie kilkakrotnie, a ostatni raz na sesyi w roku 1883, myśl wcielenia owych najdrobniejszych posiadłości tabularnych, opłacających podatek niżej pewnego minimum, do związku właściwej gminy, a tem samem odjęcia im głosu wirylnego przy wyborach z grupy gmin wiejskich, który służyłby odtąd tylko posiadłościom tabularnym opłacającym niżej 100 złr. aż do pewnego minimum podatku."

Wniosek p. Skałkowskiego, o którym powyżej mowa, został przez Sejm w tym roku Wydziałowi krajowemu przekazany, a to celem zbadania i opracowania projektów. Praca statystyczna prof. Dra Pilata zawierająca wiele materyału cennego właśnie pod tym względem, ułatwia zadanie Wydziału krajowego, a tem samem przyspiesza bardzo już pilną zmianę ordynacyi wyborczej co do głosów wirylnych.

Wiedeń 4 listopada.

⊙ Niema jeszcze tutaj dosłownego brzmienia odpowiedzi hr. Kalnokyego na pytanie względem ogólnego położenia. Telegramy zawierają ogólniki, które mieszczą wiele, albo i mało, jak je kto interpretować zechce. Nie chcąc dać znowu powodu do nieuzasadnionych wniosków i paniki w dziennikach półurzędowych, wstrzymuję się na razie od komentarzy i od zapisania wrażenia, jakie tutaj te telegramy zrobiły. Poczekajmy na dosłowne brzmienie.

Groźby ustne ze strony Porty względem kolejowego towarzystwa br. Hirscha, są tak widoczną i tak zwykłą komedyą, iż dziwić się trzeba, że dzienniki obszernie się nią zajmują. Jeszcze więcej atoli byłoby dziwnem, gdyby w sprawie połączeń kolejowych hr. Kalnoky ograniczył się w delegacyach na ogólnik, że nareszcie Porta zapewne zastosuje się do życzeń mocarstw. Telegram tylko tyle podaje. Trudno, żeby się Węgrzy tem byli zadowolnili; albo też może hr. Kalnoky rezerwuje sobie niektóre rzeczy dla delegacyi przedlitawskiej, żeby się nie powtarzać.

Podczas gdy z Sudanu tragiczne nadchodzą wieści, a konferencya afrykańska 15 b. m. się zbiera, tymczasem Anglia stworzyła nadzwyczaj doniosłe *fait accompli*. Zajęto pod flagę i powagę Anglii wszystkie porty morza czerwonego, załogi egipskie ustąpiły dobrowolnie. Jest to dowodem, że stało się to, co też *Pol. Corr.* podnosi, na podstawie tajnych stypulacyj z Egiptem. Fakt ten wskazuje dalej co Anglia w Egipcie zamierza. — Srodek kraju z czasem opuści, pozostawi chedywowi, ale za to porty i drogi od nich wiodące zabrała nie na rzecz Egiptu i nie prowizorycznie, ale dla siebie. Będąc panią Suezu i wszystkich portów i głównych dróg, będzie ona mieć zawsze w swojej mocy Egipt, będzie od niej zawisłą Abisynia, będzie zawsze uzbrojoną przeciw Sudanowi, który pozostawią samemu sobie. Skoro zaś chedyw przeciw tym okupacyom nic nie ma, Turcya też zapewne ani dla formy głosu nie podniesie, więc Europa musi się z faktem dokonanym pogodzić, a Gladstone, przeciwnik nowych nabytków, przecież coraz inne Anglii przysparza, po cichu, ale stanowczo, i zanim nawet państwa europejskie, zwłaszcza Francya się spostrzegła, co się to stało. Albion, czy wigh, czy torys, pozostaje wierny sobie.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił na własną prośbę przenieść się sędziom powiatowym Michałowi Doboszyńskiemu z Glinian do Jarosławia, Alojzemu Braunowi z Husiatyna do Nadwórny, a Julianowi Naganowskiemu z Łopatyna do Śniatyna.

Zdanie sprawy

z broszury p. Adolfa Opida:

„Tatrzański wodociąg dla miasta Krakowa,"

dokonane z polecenia komisyi wodociągowej krakowskiej.

(Dokończenie).

Zakupno 1,600 hektarów lasu tenczyńskiego i dulowskiego, dla ochronienia źródeł regulickich od stania się nic nieznaczącemi źródełkami, jest zupełnie niepotrzebne, jak to oświadczyli zgodnie jeszcze w dniu 23 lipca 1883 r. zaproszeni do wydania w tej mierze swej opinii geologowie pp. prof. Dr Alth, doc. Dr Szajnocha i Dr Tietze. Lasy bowiem, których zakupno uważa p. Opid za potrzebne dla źródeł regulickich, mają stok swój nie do Regułki, lecz w stronę wprost przeciwną ku potokowi Chechłu czyli w dolinę Rudawy, a wiadomo, iż wody gruntowe, z których właśnie powstają źródła tego rodzaju, jak regulickie mają w ogólności ten sam bieg, co i wody wprost z opadów atmosferycznych po ziemi się toczące. W żaden więc sposób wycięcie lasów, których zakupno uważa p. Opid za potrzebne, nie wpłynie na wydatność zdrojów regulickich. Tym więc sposobem upada wydatek 1.600,000 złr. — przez p. Opida wstawiony do preliminarza wydatków na wodociąg regulicki.

Co do małego spadku wodociągu regulickiego, przyznajemy Autorowi broszury najzupełniejszą słuszność; pozwolimy sobie wszakże nadmienić raz, iż spadek ten wystarczy dla podniesienia wody nawet na drugie piętro domów najwyżej, tj. na Kleparzu położonych, z wyjątkiem Wawelu; a powtóre, iż wymagać, by wodociąg wszystkim bezwzględnie odpowiadał wymaganiom, jest za wiele, i bardzo mało jest zapewne miast, którychby życzenia w tej mierze mogły być pod każdym względem zaspokojone. Dlatego wobec innych korzyści sprowadzenia wody z Regulic zniknąć musi niedogodność małego spadku, który zresztą nie wpłynie widocznie na główny, tj. sanitarny cel wodociągu, o którym mowa.

Przejdźmy teraz do mniemanych zalet wodociągu tatrzańskiego.

Powiada szan. Autor broszury, iż wodociąg ten dawać będzie po 1000 litrów na sekundę. Bardzo to byłoby pięknie raz, gdyby nam teraz lub w niedalekiej przyszłości było rzeczywiście tyle potrzeba; powtóre, gdyby sprowadzenie wody w tak znacznej ilości nie wpłynęło znacznie na powiększenie kosztów budowy wodociągu; po trzecie, gdybyśmy mieli pewność, iż tak będzie zawsze.

Co do ilości wody potrzebnej dla Krakowa, to wiemy z wszelką pewnością, iż 100 litrów dziennie na głowę, tj. 7000 metrów najzupełniej wystarczy, a ponieważ, jak już wyżej nadmieniliśmy, Regulice dają znacznie więcej, niż spotrzebować jej możemy z rzeczywistym dla zdrowia publicznego pożytkiem, więc sprowadzenie większej ilości, po 1 metrze dziennie na głowę, byłoby najprostszym, bez celu marnowaniem wody i co za tem idzie, pieniędzy, bo przyzna przecież każdy, iż wodociąg dla większej ilości wody musi być większy, a tem samem kosztowniejszy. Dalej nie przedstawia nam autor najmniejszych danych — z którychbyśmy mogli mieć jakie takie wyobrażenie o stałości zdrojów, pierwszym niewątpliwie warunku wodociągów. Zasiągaliśmy pod tym względem wiadomości w najkompetentniejszem miejscu i dowiedzieliśmy się, iż dotychczas niema żadnych, żadnych zgoła spostrzeżeń o wydatności zdrojów tatrzańskich do tego stopnia, iż zapytanie nasze ma dopiero dać pochop do przedstawienia wniosku w Towarzystwie tatrzańskiem, podjęcia prac umiejętnych na tem polu.

Co do stałości więc źródeł tatrzańskich, musimy zapytać się tych, którzy Tatry dobrze znają, i odnieść do wiadomości o źródłach w innych górach.

Otóż z tego dowiadujemy się, iż wydatność źródeł tatrzańskich jest bardzo zmienna; co się zaś tyczy źródeł alpejskich, wiadomo oddawna, iż są bardzo często niestałe, że mianowicie w ostrych zimach wydatność ich bardzo maleje do tego stopnia, iż obecnie między inżynierami i lekarzami wyrobiło się zdanie może za daleko idące, by źródeł alpejskich do wodociągów nie używać. W każdym atoli razie przykład Wiednia, który kosztem 44 milionów marek zbudował wodociąg 98 kilometrów długi z przepyszną wodą źródlaną, potem musiał go zasilać wodą gruntową w Pottschach naczyniami czerpaną, a obecnie żegnając się z ideą wodociągu jednolitego, myśli o sprowadzeniu wody wyłącznie do celów gospodarczych, zasługuje na naszą baczność i ostrożność z wszelkiemi projektami zaopatrywania Krakowa wodą ze źródeł prawdziwie górskich.

Zdaniem autora broszury, można będzie zbywających od celu właściwie wodociągowego 800 litrów na sekundę, dostających się z tak ogromnym spadkiem do Krakowa użyć w dzień do pędzenia maszyn jako motorów, w nocy do wytwarzania światła elektrycznego. Że każdego spadku można użyć, jako motora, bądź to do pędzenia maszyn przemysłowych, bądź do wytwarzania elektryczności, niema najmniejszej wątpliwości. Inna atoli kwestya, czy się to da zrobić ze stanowiska ekonomicznego. Dlatego myśl sz. autora spożytkowania wodociągu tatrzańskiego do poruszania maszyn i dobywania elektryczności, musimy dla każdego miasta, a tem bardziej dla Krakowa, w którym trzebaby dopiero stwarzać wielki przemysł, uważać wprost za przedwczesną, w tej chwili i w bliskiej przyszłości do przeprowadzenia niepodobną, a tem samem dochód z wodociągu tatrzańskiego za te dwie pozycye w kwocie 96,000 złr. podany za prostą illuzyą.

Toż samo powiedzieć można o pozycyi 8,500 złr. za wodę braną przez małe miasteczka po drodze; jeżeli bowiem w Krakowie przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej dawano hasło, by nie wybierać radcami tych, którzy są za budową wodociągów, to wiele, bardzo wiele jeszcze czasu upłynie, nim małe miasteczka w Galicyi pomyślą o dobrej wodzie.

Szanowny autor broszury obywa się dla wodociągu tatrzańskiego bez dwóch bardzo ważnych części, tj. komory wodnej przy zdrojach i zbiornika i radzi natomiast w czasie naprawy puszczać wodę z młynówek (zdaje się jakichbądź, byleby woda była).

Na wszystkie te przypuszczenia całkiem zgodzić się nie możemy ze stanowiska celu wodociągów, nad czem tu bliżej rozwodzić się nie potrzebujemy wobec publiczności obznajmionej z rzeczą oddawna. Nie pojmujemy nawet, jak można wyobrażać sobie bez ujęcia i nakrycia zdrojów w celu nie tylko uchronienia wody od zanieczyszczenia, ale i w celu uwolnienia jej od części stałych, przez osadzenie na dnie przy zdroju. Przeznaczeniem zaś zbiornika czyli rezerwoaru jest ustalenie dopływu na miejsce konsumcyi, zachowanie zapasu na przypadek większych potrzeb np. w lecie i możności naprawy wodociągu takiej, która wymaga przerwania biegu wody. Bez zbiornika więc żaden wodociąg się obejść nie może i jeśli p. Opid tak gładko przechodzi nad nim radząc zbytek wody puszczać do Wilgi, to dopuszcza się wielkiego błędu pod względem higienicznym, technicznym i ekonomicznym.

Ceny, według jakich oblicza p. Opid koszta budowy wodociągu tatrzańskiego, są stanowczo prawie we wszystkich najważniejszych i największych pozycyach za niskie. Tak n. p. metr kanału betonowego wymiarów 0·80 i 1·25 liczy autor broszury po złr. 10 gdy metr kanału takiego o przekroju 0·80 i 1·25 m. podaje cennik magistratu krakowskiego na rok bieżący na 15 złr. 69 cnt. a przecież przyznać trzeba, iż w Krakowie nie trzeba dla budowy kanału ani skał łamać ani cementu daleko dowozić końmi. Tak samo za nisko podano kanał betonowy 1·00 i 1·20 po 12 złr. metr sześcienny. Rachując, że Sz. autor broszury przynajmniej na każdym metrze kanału betonowego cenę o 5 złr. za nisko podaje, namy na 89750 metrach różnicy prawie 450,000 złr. na niekorzyść wodociągu tatrzańskiego.

Metr sztolni czyli używając zwyklejszego wyrażenia tunelu mającego 3000 metr. długości, po 2 metry wysokości i szerokości rachuje Autor po 40 złr. razem z kanałem betonowym; poprawiając według powyższego cenę kanału z 12 na 17 złr. za metr, t. j. nie uwzględniając wcale wszelkich kosztów dodatkowych z budową kanału w tunelu połączonych, wypada za metr samegoż tunelu tylko 23 złr. Jeżeli się zważy, iż tunel z dwóch stron naraz budowany będzie zagłębiać się w ziemię na 1500 metrów, iż robotnikom trzeba nietylko światła ale i powietrza i że trzeba z tunelu wywozić olbrzymią masę kamieni i ziemi wynoszącą co najmniej 9424 metrów sześciennych, pojąć łatwo przyjdzie, iż rzeczywisty koszt takiej roboty będzie od podanego w broszurze p. Opida o wiele większy. Dosyć powiedzieć, iż wodociąg wiedeński krótszy o 8 kilometrów od tatrzańskiego i nie mający w bardzo znacznej części, bo od Gloggnitz prawie żadnych przeszkód terenu do przezwyciężenia kosztował przeszło 26 milionów złr., gdy wodociąg przez p. Opida projektowany z olbrzymim syfonem żelaznym o 5500 metrach długości i dwoma tunelami razem 5000 metrów długości mającemi, ma kosztować tylko 2½ miliona złr.

Przy pierwszem zatem obrachowaniu pokazuje się, iż wodociąg tatrzański będzie bez porównania więcej kosztował, niż regulicki, i że nie przynosi żadnych większych korzyści sanitarnych od wodociągu regulickiego, którego woda odpowiada wszelkim słusznym wymaganiom. Co więcej, już naprzód powiedzieć można napewne, że utrzymanie i administracya wodociągu tatrzańskiego będą znacznie raz droższe, z powodu większej jego długości, — a powtóre, z powodu nader wielkiego spadku.

Reasumując to wszystko, cośmy dotąd o obydwu wodociągach powiedzieli, wypada z tego:

1) Wyższość projektu wodociągu tatrzańskiego nad projektem wodociągu z Regulic jest w obecnych warunkach i teraźniejszych potrzebach Krakowa prostem złudzeniem.

2) Wykonanie wodociągu tatrzańskiego przechodzi bezwarunkowo możność gminy.

3) Znana niepewność czyli zmienność źródeł alpejskich z jednej, a udowodniona licznemi pomiarami stałość zdrojów regulickich z drugiej strony, nakazują oddać pierwszeństwo projektowi wodociągu z Regulic.

4) Wobec tych okoliczności wszelkie dalsze badania w zamiarze sprowadzenia wody z Tatr do Krakowa są niepotrzebnym dla gminy wydatkiem.

Z tego powodu wnosimy:

Świetna Rada miejska, uznając dobre chęci p. Opida, uważa projekt wodociągu tatrzańskiego, przez niego wypracowany i ogłoszony, za niedający się wykonać w obecnych warunkach Krakowa, z powodu ogromnych kosztów.

Kraków, d. 24 października 1888.

Architekt *K. Zaremba*, radca miejski. Prof. Dr *S. Domański*, radca miejski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada.

Za duszę ś. p. Henryka hr. Wodzickiego odprawionem zostało dziś w godzinach przedpołudniowych w kościele N. Panny Maryi, za staraniem Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, uroczyste nabożeństwo żałobne. O godzinie 10ej rozpoczęło się podczas odprawiających się mszy śś. przy bocznych ołtarzach, nabożeństwo odśpiewaniem przy

---

ropę. Z kolei Moskwa przeszło od stu lat olbrzymim posuwa się krokiem ku narodom co nawet imienia jej nie znały. Z Piotrem 1-em bowiem podniosła się zasłona, za którą zrastało się państwo niezmierne, gdzie wszystko popychało mieszkańców do rabunków ucywilizowanej Europy, takich że samych jakich się dopuszczali jej poprzednicy".

Mowca przechodzi dosyć szybko do bitwy pod Pułtawą, i powiada dalej:

„Europa w tej bitwie równą prawie klęskę poniosła, co Szwecya... Polska uczuła natychmiast skutki tego wzrostu potęgi moskiewskiej. Postawiona w pierwszym rzędzie naprzeciw jej dzikim zastępom, na nią spadły pierwsze jej ciosy. Któż je wyliczyć potrafi od tej fatalnej godziny w r. 1717, gdy w początkowem doświadczaniu swojego wpływu zdołała uzyskać rozpuszczenie wojska polskiego? Odtąd nie było już chwili jednej, w którejby Polska wolna była od wdawań się Moskwy w swe sprawy, od jej krzywd, od jej obelg. Narzucała nam swoich kandydatów na elekcyach naszych królów. — Przywłaszczone przez nią podległe nam krainy, stały się jej faworytów nagrodą. Jeżeli się pola nasze okrywały zbożami, to na to, aby żywić jej żołnierza; każda nowa wojna naprowadzała na kraj nasz jej złowrogie chorągwie, jej rozbójnicze wojska, i polską to depcąc ziemię, potęga Moskwy kroczyła ku wnętrzu tej Europy, nad którąby tak rada panować."

Tu mowca przypomina sławną gwarancyę roku 1764 dla różnowierców w Polsce.

„Od owej epoki gwałt za gwałtem, podział za podziałem, zgładziły nakoniec całkowicie nieszczęśliwą Polskę bez winy, bez pomsty. Od owej to epoki Polacy, tłumiąc w sobie wrzące uczucia, słyszeli hardy język Repninów, Siewersów, i patrzyli, jak oni zuchwałą ręką wydzierali prawym władzom wodze rządu. Od tejto epoki żołdak moskiewski skąpał się sto razy we krwi ojców naszych, zaprawiając się na ten dzień, po wszystkie ohydny, kiedy wśród wycia dzikiego zwycięscy słyszała Warszawa krzyki Pragi, zniszczonej z całą ludnością swoją jednym mordem, jednym pożarem. Zdeptawszy Polskę, posunęła się Moskwa dalej. Od lat pięćdziesięciu dwadzieścia razy nachodziła ona południe Europy. Trzeba było bohaterskiej prawicy, ażeby ją odeprzeć pod Austerlic, pod Fridlandem. Zbyt wiele więc przykładów ostrzedz musiało Europę o jej niebezpieczeństwach i nauczyć ją, jakich one wymagają środków zapobiegawczych. Te niebezpieczeństwa ujść nie mogły przed bystrem okiem monarchy, który w rachubach swoich teraźniejszość i przyszłość ogarnia, który, założywszy potężne cesarstwo, nie zechce zostawić bez silnych podpór wzniesionej z takim trudem budowy. Wié on, że trzeba wieczystej i nieprzełomnej zapory przeciw wdzieraniu się ciemnoty i dziczy; wié, iż granica, która oddzielać będzie ludy cywilizowane od ludów barbarzyńskich, spiżem i żelazem najeżoną być musi; wié, iż trzeba, aby naród, postawiony na przedniej straży Europy, miał siłę taką, jakiej wymaga zapewnienie jej bezpieczeństwa. Jeśli przeto w dawniejszych epokach wszystko sprzysięgało się na naszą zgubę, dziś wszystko sprzyja dźwignieniu naszemu. Będzie więc Polska! co mówię, jest już Polska! a raczej nigdy nią być nie przestała!"

„Na te słowa — powiada świadek naoczny, poseł Ant. Ostrowski — wstrzęsła się Izba od okrzyków. Widzowie, zapełniający galeryę, połączyli się w tych okrzykach z sejmującymi. Trybuna księżnej Czartoryskiej jenerałowej odznaczała się entuzyazmem nie do opisania. Księżna i wszystkie panie z nią będące powstały i, powiewając chustkami, wołały: „Jesteśmy Polkami i będziemy Polkami!" Sam ambasador francuski wybitnemi gestami potakiwał mowcy. Łzy się lały ze wszystkich ócz. — Och! wielka to była scena, nigdy jej nie zapomnę, a ogromne to wzruszenie udzieliło się jakby elektryczna iskra licznie zgromadzonemu na placu Zygmuntowskim ludowi i następnie wszystkim mieszkańcom stolicy [3])."

[3]) Żywot Tom. Ostrowskiego, II, 149.

Juliusz Falkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wspaniale oświetlonym i gajem zieleni otoczonym katafalku, na którym mnóstwo było zawieszonych wieńców, *castrum doloris*, poczem X. Biskup krakowski celebrował w asystencyi duchowieństwa solenną wotywę, podczas której wykonywano odpowiednie śpiewy na chórze. W końcu X. Biskup przewodniczył odśpiewaniu konduktu. Kościół zapełniali: liczna rodzina zmarłego, urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przyjaciele i znajomi świeżo zgasłego znakomitego męża i pobożna publiczność.

— **Porządek dzienny** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zawiera, oprócz sprawy rezygnacyi Prezydenta miasta, dwa następujące ważne wnioski komisyi przemysłowej, których sprawozdawcą będzie r. m. Dr Jakubowski. Pierwszy z nich dotyczy szkół przemysłowych, tej podstawy fachowego wykształcenia rzemieślnika, drugi zaś zawiązywania spółek rzemieślniczych. Wnioski te brzmią następnie: I: a) utworzone zostają dwie klasy równorzędne oddziału II w szkole przygotowawczej przemysłowej na Kazimierzu, niemniej utworzoną zostaje klasa równorzędna w III oddziale takichże szkół u św. Ducha, na Smoleńsku i na Kleparzu, tudzież jedna klasa równorzędna w I oddziale przy szkole przygotowawczej przemysłowej na Kleparzu; b) na urządzenie utrzymania tych 6 klas równorzędnych do końca r. 1884, tudzież na materyały naukowe przyznaje się 1400 złr.; c) wszelkie sprawy, a w szczególności sprawy administracyjne i osobiste, dotyczące przygotowawczych szkół przemysłowych, tudzież szkoły robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki, przydzielone zostają komisyi przemysłowej i departamentowi trzeciemu Magistratu; d) rozwiązuje się komisyą dla Muzeum przemysłowego; e) rozwiązuje się komisyą dla szkoły przemysłowej; f) poleca się Magistratowi: 1) aby żądał miesięcznych wykazów frekwencyi uczniów szkół przygotowawczych przemysłowych i aby na podstawie onychże karał majstrów nieposyłających uczniów do tychże szkół, a szczególnie za nieposyłanie uczniów na rysunki; 2) aby się udał do c. k. Namiestnictwa z prośbą, iżby c. k. Namiestnictwo w statutach dla stowarzyszeń rzemieślników krakowskich zamieściło zastrzeżenie, iż tylko ten terminator może być wyzwolonym, który się wykaże świadectwem z dobrym postępem z III klasy szkoły przygotowawczej przemysłowej. Postanowienie to ma obowiązywać wstępujących obecnie do terminu — nie obowiązuje więc wstecz; g) wnieść petycyę do Wydziału krajowego o subwencyę dla szkół przygotowawczych i dla szkoły robót kobiecych przy św. Scholastyce. II: Rada m. uznaje potrzebę zawiązywania spółek rzemieślniczych, szczególnie w celu zakupna materyałów, potrzebnych do rzemiosł, i poleca komisyi przemysłowej, aby w tej mierze poczyniła przygotowania i Radzie m. przedstawiła odpowiednie wnioski. Prócz tych wniosków obejmuje porządek dzienny kilka jeszcze spraw natury ekonomicznej i wnioski co do przyjęcia kilku osób do gminy.

— **Prezydent miasta** odbył niespodzianie rewizyę teatru podczas przedstawienia niedzielnego i znalazł wszystkie środki ostrożności i bezpieczeństwa w należytym zupełnie porządku. W nocy zaś z piątku na sobotę odbył Prezydent rewizyę nowych latarń naftowych i znalazł wszystkie w stanie zupełnie odpowiednim wymaganiom należytego oświetlenia, z wyjątkiem Sukiennic, gdzie co do zawieszenia lamp i wogóle oświetlenia zachodzą chwilowo trudności.

— **Magistrat** na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził plany p. Tomasza Prylińskiego, przedłożone przez Wizytatorkę Sióstr Miłosierdzia, tudzież p. Szumańczowskiego, kuratora, odnoszące się do budowy zakładu kalek i nieuleczalnych starców, imienia Ludwika i Anny Helclów. W ten sposób więc nic już nie stoi na przeszkodzie, aby Wydział krajowy również zatwierdził plany, jako najwyższa instancya i aby z początkiem wiosny 1885 r. rozpoczęto roboty około budowy gmachu tak wielce potrzebnego.

— **Adolf Czasz**, naczelnik rachunkowy przy Magistracie krakowskiem, zmarł tu d. 3 b. m., przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 3ej po południu.

— **Śniegi**. Chociaż listopad już się zaczął, panuje przecież u nas względna pogoda, bez śniegów i mrozów, sprzyjająca nader robotom w polach, gdyż nawet opieszali mogą wykopać nieprzemarznięte ziemniaki i pastewne buraki. Pogoda wpływa też pomyślnie na dolę robotników miejskich, mogących znaleźć łatwy zarobek. Taka sama pogoda panuje również w Królestwie, o czem donoszą warszawskie dzienniki. Śnieg padał już wszakże onegdaj całe poobiedzie we Lwowie i leżał do rana na dachach i trawnikach. W okolicy zaś Grodna spadły obfite śniegi i pokryły pola warstwą kilkocalową.

— **Z Ulicy Biskupiej** (*P. M.*) Mniej więcej od czterech miesięcy na ulicę Biskupią dostać się można tylko od łazienek; gdyż druga jej strona od ulicy Sławkowskiej zapełniona jest materyałem budulcowym, przeznaczonym dla wznoszącego się domu Towarzystwa Ogniowego. Wśród pogodnych dni letnich nie dało się to jakoś uczuć, ale obecnie z powodu deszczów ulica ta jest do nie przebycia. Wał piasku zapełnia połowę jezdnej drogi, i cały chodnik brukowany; trzeba więc brnąć po kostki po błocie, albo iść koło samych domów, gdzie jest bruk podobniejszy do pniaków w porębie, niż kamieni przeznaczonych dla ludzkiej nogi. Dodać jeszcze należy, że przez ulicę tę przejeżdża mnóstwo wozów z Krowodrzy codziennie z jarzynami, co przechodniów zmusza nietylko do zatrzymania się, aż wozy przejadą, ale naraża ich na obryzganie sukień błotem. Przed tygodniem służba miejska pozgarnywała błoto na ulicy, zostawiła je jednak, jakby pryzmy na szosie, które zepchnięte kołami wozów przejeżdżających w rynsztok, zatamowały go tak, że dziś kapryśnie rozlany strumień płynie środkiem drogi.

— **Ruch ludności w Krakowie**. Między 19 a 25 października zawarto 17 małżeństw katolickich, 3 izraelickie. Urodziło się chłopców 20, z tych 14 katolickich, 6 żydów, z katolików 4, z izraelitów 5 nieślubnych. Dziewcząt przyszło na świat 13, z tych 7 katoliczek, 6 żydówek, z katoliczek 3, z żydówek 4 nieślubnych. Razem zameldowano urodzeń 33. Nad 3 miesiące życia umarło 2 chłopców, 4 dziewcząt; od 6 do 12 miesięcy 1 chłopiec; od roku do 2 lat 3 chłopców, 3 dziewcząt; od 2 do 5 lat 5 chłopców, 1 dziewczyna; od 10—20 lat 1 m., 2 k.; od 20—30 lat 1 k.; od 30—40 lat 1 m., 2 k.; od 40—50 lat 1 m., 1 k.; od 50—60 lat 4 m., 2 k.; nad 60 lat 1 m., 4 k. Według chorób zmarło z odry 2, z płonicy 2, z dławca 2, z krztuśca 1, na dur brzuszny 1, na gruźlicę 3, na zapalenie płuc 5, na chorobę narządu oddechowego 1, na nieżyt żołądka 3, śmiercią przypadkową 1, z innych przyczyn 18 osób.

— **Oprawca miejski** będzie odtąd także w nocy urządzał obławy na psy, wałęsające się po ulicach.

— **Oświęcim** d. 3 t. m. Piękny i uroczy był widok starego miasta Oświęcimia wieczór dnia tego. Ledwie zmrok zapadł, a w mieście, gdzie zwykle jest głucho i cicho, było gwarno i ludno, i każdy czynił przygotowania, lecz nie z przymusu, ani z rozkazu, o nie! Każdy czuł to w sercu swojem, że tak wysokiego i dostojnego gościa, który w dniu tym przejeżdżał, przyjąć i uczcić należy. Już przed przyjściem pociągu z Krakowa, t. j. przed godziną 5, zebrali się z miasta Oświęcimia, jako i z najbliższych wsi przełożeni gminy, obywatele i gospodarze i każdy oczekiwał z niecierpliwością nadejścia pociągu. Gdy już pociąg stanął na miejscu i p. Marszałek wysiadł z wagonu, został przywitany przez Marszałka Rady powiat. w Białej, grono obywateli miasta Oświęcimia i p. Naczelnika stacyi. Na drugiej stronie dworca stał szereg młodzieży na koniach, poubieranej w szaty świąteczne, z chorągiewką w jednej a z pochodnią w drugiej ręce. W należytym porządku towarzyszyła dziarska młodzież p. Marszałkowi do fabryki cynku, zbudowanej w pobliżu dworca. Inspektor fabryki oczekiwał już u bramy dostojnego gościa i oprowadzał go po fabryce, a na żądanie p. Marszałka objaśniał niektóre rzeczy. Ruch robotników i w ogóle wszystko co w fabryce jest widzenia godnem, zajmowało bardzo p. Marszałka, bo począwszy od pieca, gdzie cynę przetapiają i oddzielają ołów, aż do ostatniego miejsca, gdzie blacha cynkowa już gotowa, obcięta i zważona z ręki robotnika wychodzi, raczył p. Marszałek cierpliwie wszystko zwiedzić. Po zwiedzeniu fabryki udał się p. Marszałek z towarzyszącym mu orszakiem do miasta Oświęcimia. Patrząc od fabryki ku miastu, przedstawiało ono prawdziwie uroczy widok. Oświetlenie starej wieży zamkowej było bardzo rzęsiste, a w mieście nieznalazłby okna (t. j. w tych ulicach, którędy orszak przejeżdżał), w którem by kilka świec się nie paliło. Pod ową starą wieżą, jako świadkiem dawnej przeszłości, były ustawione moździerze, które wystrzałami ogłaszały, że dziś miasto przyjmuje wysokiego gościa. Z tego samego miejsca odzywały się kiedyś moździerze, ale głos ich wówczas był przerażającym, bo odpierał i razil śmiertelnie nieprzyjaciela. Straż ogniowa ochotnicza pod kierunkiem p. W. inżyniera kolei północnej w należytym porządku i przy świetle pochodni wraz z cechami miasta, wprowadziła Marszałka przez bramę tryumfalną ustawioną obok kościoła na rynek. Przy bramie przystrojonej w wieńce, chorągwie i herby Polski i Litwy, powitał X. Dziekan wjeżdżającego p. Marszałka. Straż ogniowa odprowadziwszy dostojnego gościa za miasto, który się udał w dalszą drogę ku Białej, wróciła w należytym porządku.

— **O banku krytoszańskim** donosi *Gazeta Narodowa*: „Z banku kryłoszańskiego. Były dyrektor banku ruskiego Karol Michałko, wraz z senzalem, swoją prawą ręką, Izakiem Handem, został wczoraj wieczór aresztowany. Tak więc razem z poprzednio aresztowanymi Chuwesem i Jamińskim — już czterech jest aresztowanych. Wdrożone śledztwo, a następnie rozprawa, która się niezadługo odbędzie, wykażą zapewne jasno, jaka była manipulacya bankowa i w jaki sposób doprowadzono bank ruski do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

Izaak Hand jest już obznajmiony z kryminałem, gdyż przed kilkunastu laty był uwięziony za fałszowanie weksli rozmaitych osobistości. Wprawnych ludzi używał zaiste bank kryłoszański do prowadzenia swych interesów!“

— **„Gazeta Krakowska“** otrzymała następujący telegram: „Biała 4 listopada. Dzisiaj o godzinie pół do drugiej po południu Marszałek krajowy w towarzystwie p. Kluckiego przybył do Białej, witany na granicy miasta przez zwierzchność gminną, Radę powiatową, oraz p. Strzygowskiego, w którego domu p. Marszałek podczas pobytu swego w Białej zamieszka. Po uskutecznionych przedstawieniach Marszałek rozpoczął zwiedzanie szkół, szpitalu i fabryk. Wieczorem odbędzie się bankiet dany przez miasto. Jutro we środę dalszy ciąg zwiedzania fabryk, a wieczorem bankiet dany przez pana Strzygowskiego na cześć Marszałka.“

— **Hr. Melchior Lonyay**, o którego śmierci na apopleksyę w d. 3 b. m. doniósł telegram, urodził się w d. 6 stycznia 1822 r. w Nagy Lonya i pochodził z staroszlacheckiego rodu, posiadającego dobra w komitatach bereghskim i szabolskim. W życie publiczne wstąpił on po raz pierwszy w r. 1843, będąc wysłanym do sejmu z komitatu bereghskiego. Należąc do liberalnej opozycyi, wybrany został po raz wtóry w r. 1847 do sejmu, z którego wyszło ministeryum węgierskie. Lonyay wstąpił do niego jako sekretarz ministerstwa skarbu przy boku Ludwika Kossutha. Po katastrofie 1849 musiał Lonyay emigrować, i pozostał w Paryżu aż do chwili amnestyi w r. 1850. Od r. 1850 do 1860 wygasło w Węgrzech wszelkie życie polityczne. Gdy w roku 1861 sejm węgierski znów został zwołanym, był on jego członkiem, jako stronnik Deaka. W d. 18 maja miał on znakomitą mowę, w której bronił Węgry od zarzutu, że się chcą oderwać od Austryi. Adres Deaka popierał on gorliwie. Za konstytucyjnego ministeryum pod Andrassym był w roku 1867 ministrem skarbu, w r. 1871 prezesem ministerynm węgierskiego i otrzymał tytuł hrabiowski, lecz w d. 2 grudnia wziął dymisyę. Od r. 1874 był członkiem Izby wyższej, a od r. 1871 prezesem Akademii węgierskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 6go: *Właściciel kuźnic*, Ohneta.
W sobotę 8go: *O własnej sile*, komedya w trzech aktach, wierszem, Juliana Święcickiego; po raz 1-szy.
W niedzielę 9go: *Dwa światy*, O. Feuilleta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 4go listopada pochmurno, przed południem i w nocy mały deszcz; term. od 1·5 doszedł do 6·3 C. Barometr wraca zwolna do góry; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 747·8 millim., term. 5·2 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 6go listopada: ś. Leonarda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Hoffmannowa przybyła wczoraj wieczornym pociągiem z Warszawy do Krakowa. — Znakumitą artystkę odprowadzili do Skierniewic dyrektor teatrów warszawskich Folland i reżyser Tatarkiewicz oraz kiiku literatów warszawskich. — W Krakowie powitało artystkę na dworcu grono przyjaciół i znajomych. P. Hoffmanowa opóźniła swój powrót o parę dni z powodu kilku wieczorów w świecie lterackim i artystycznym warszawskim. — Artystka wystąpi na naszej scenie prawdopodobnie w przyszły wtorek w *Sprzymierzeńcach* lub w *Odette*.

Zeszyt listopadowy *Przeglądu Polskiego*, jak obecnie niemal wszystkie numera tego pisma, jest bardzo zajmującym. Układ zbliża się coraz bardziej do używanego we francuskich *Przeglądach*, a artykuły omawiają kwestye na czasie w sposób żywotny. W ostatnim zeszycie jest dokończenie artykułu *Rosya w Turkestanie*, który stawia p. Czernego już nietylko w rzędzie uczonych niepospolitych, ale także jako pierwszorzędnego publicystę politycznego. Podobnych artykułów z tak trafnym sądem o sprawach ludzkich i to sprawach w wielkim stylu nie czyta się codziennie w naszem piśmiennictwie. Jest także zajmujący do wysokiego stopnia dalszy ciąg artykułu jednego z książąt pióra. P. P. *Barzykowski o Powstaniu 1830 roku*. Profesor Straszewski rozpoczął w tym zeszycie artykuł *Oxford i Cambridge*, który jest zarazem wspomnieniem podróży podjętej przez autora do Anglij. Nareszcie podkanclerskiem piórem kreślony *Przegląd Polityczny* podpisany B. E. znowu ukazał się w tym zeszycie. Z bogatej *Kroniki Literackiej* wyjmujemy co następuje:

Ogniem i Mieczem. Powieść Henryka Sienkiewicza. Wydanie drugie. (Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa, 1884). We Francyi byłoby tych wydań co najmniej już kilkanaście: w naszych stosunkach cieszyć się trzeba, że po kilku miesiącach pierwsze się wyczerpało. Rozgłos powieści nie ustawał, recenzye do ostatnich czasów ukazywały się jedna za drugą — a w nawiasie mówiąc, widok był zajmujący, niekiedy zabawny, jak różne polityczne pojęcia i dążności, po części niektóre *jalousies de métier*, pracowały w pocie czoła nad umniejszeniem wartości powieści i dobrze zasłużonej sławy autora. Niniejsze drugie wydanie dlatego zasługuje na osobną wzmiankę, że w zakończeniu różni się od pierwszego. Wypadki są te same, ale są sprowadzone inaczej, i zdaniem naszem, zręczniej. Kiedy król ruszył z Toporowa pod Zborów, Skrzetuski został na miejscu, i z wycieńczenia chory, przepędził kilka dni w stanie nieprzytomności. Kiedy przytomność odzyskał, zobaczył przy swojem łóżku i poznał swego Rzędziana. Rzędzian miał surowy rozkaz od księdza Cieciszowskiego, żeby Panu o Helenie nie mówił — iżby nagłe wzruszenie nie zaszkodziło choremu — ale jak zaczął opowiadać, że z Zagłobą i Wołodyjowskim uciekał przed Tatarami, że ich musiał opuścić, zdradził się o tyle, że już tajemnicy dochować nie mógł. Pierwsza zmiana na lepsze: Helena nie zjawia się na zawołanie w Toporowie, jest w Zamościu z panią kasztelanową Sandomierską. Druga, to, że losy jej i Rzędziana od rozstania z towarzyszami są opowiedziane. Trzecia, że to wesele, podobne do wesela pana Tetery z panną Lanckorońską, zostało gdzieś za kulisami. Skrzetuski siada na konia, żeby jechać do Heleny, kiedy w Toporowie zjawiają się jego przyjaciele, wolni od służby, skoro w Zborowie stanął już układ z nieprzyjacielem. Helenę spotykają gdzieś w drodze. Rozdział ostatni, Beresteczko, taki, jaki był w pierwszem wydaniu.

A Bohun? I o Bohunie jest więcej. Dowiadujemy się, że wyleczony z ran poleciał do swego zaklętego jaru. Gdy tam Heleny nie zastał, przybył do obozu Chmielnickiego szalony, wściekły, dyszący mordem i zemstą. Gdy układ stanął, a chorągwie księcia Jeremiego wychodziły ze Zbaraża, on na czele swoich ludzi, nie dbając, że pokój zawarty, rzucił się na nie. Zrąbany, ranny, dostał się w niewolę księcia; nie był wzięty jeńcem, ale go Han księciu odesłał, jako tego, który złamał pokój i cześć Hana przez to znieważył. Książę zrazu już kazał strugać dla niego pal, ale się rozmyślił i postanowił darować go Skrzetuskiemu. To wszystko opowiada Zagłoba i Wołodyjowski. Rzędzian prosi swego pana, żeby mu tego niewolnika darował, iżby mógł swoją dawną zemstę nasycić; odmowa stanowcza i surowa. I tu błąd: zawód dla czytelnika. Tyle przeczytawszy, spodziewa się on, domyśla się, jest pewny, że ta niewola Bohuna, to darowanie go Skrzetuskiemu, prowadzi do wielkiej finalnej sceny między nimi dwoma; że złączywszy się z księciem, Skrzetuski spotka się ze swoim jeńcem, że mu daruje życie i wolność, ale przytem powie mu takie prawdy, po których Bohun albo będzie żałował tego, co dotąd robił, albo upokorzony tą szlachetnością, zazdrosny, że jej dorównać nie może, zacieknie się w złem uparcie, tem zawzięciej, że już z zupełną świadomością, i stanie się gorszym, zacznie nienawidzić Skrzetuskiego i jego sprawę już nie za Helenę, ale dlatego, że to dobre, że lepsze, mścić się nad tym, co chce i robi dobrze, za to, że sam robi źle. Tej rozmowy jednak niema, a skoro jej niema, więc znowu pytanie, po co ten wtrącony epizod niewoli Bohuna, i żal, że ta najwyższa, a koniecznie potrzebna nóta, ten rachunek sumienia, ten sąd historyczny, nie odezwał się w zakończeniu tak potężnie, jak się pragnęło i oczekiwało.

Mimo to przecież, zakończenie jest lepsze, niż pierwotnie, a powieść, mimo wszystkiego, co chcą mówić polityczne lub literackie doktryny czy zawiści, jest jak była: najpiękniejszą, najwyższą, najlepszą ze wszystkich, jakie nam dotąd są znane.

S. T.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 4 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4067, średnio-ciężkich i ciężkich węgierskich 3829; razem 7896 sztuk.

Galicyjską płacono 31 do 35, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 37 do 39 złr., ciężką 39 do 40, 40½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Od Administracyi „Czasu.“

Na fundusz domu dla starców dobrze zasłużonych ojczyźnie złożono pod lit. N. N. 30 złr.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 5 listopada. Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa na 5500 uprawnionych, głosowało wczoraj tylko 1722. Wybrany Karol Lewakowski 1025 głosami. Prof. Gryziecki otrzymał 612 głosów.

Wiedeń 5 listopada. Dziś odbywa się właśnie zgromadzenie pięcioreńskowych V-tej dzielnicy, na którem przygotowywują demonstracyę przeciw zjednoczonej lewicy. Znakomity adwokat Dr Edmund Singer zapowiedział wykład „o fałszywym i prawdziwym liberalizmie.“ Wobec tego, że stronnictwo niemiecko-ludowe rozpoczęło agitacye wyborcze w każdej dzielnicy, i przygotowuje się już teraz do walk wyborczych na r. 1885, okazują organa lewicy zaniepokojenie.

Wiedeń 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady kolejowej zaproponowano zaprowadzenie taryfy zachodnich kolei państwowych na liniach galicyjskich, tudzież zniesienie powtarzających się opłat za manipulacye przy przewozie towarów między stacyami dotychczasowych różnych linij, oraz taryfy wyjątkowej od przewozu węgli i nafty.

Wiedeń 5 listopada. Starszemu radcy skarbowemu Schneidrowi w Przemyślu wyrażono z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku najwyższe zadowolenie.

Wiedeń 5 listopada. (*W*). Komisya oszczędnościowa rządu austryackiego co do szkół proponuje zamknięcie kilku słabo frekwentowanych gimnazyów, szkół realnych i seminaryów nauczycielskich, które wylicza, dalej zaleca redukcye wydatków na akademie techniczne i uniwersytety. W zakresie szkół przemysłowych nie proponuje komisya żadnej redukcyi wydatków.

Berlin 5 listopada. Nowy budżet państwowy kończy się na deficycie w wysokości 32 milionów marek.

Nordd. Allg. Ztg omawia w dalszym ciągu agitacye welfijskie w tym celu, aby zaznaczyć sąd ajentów welfijskich o Cumberlandzie, podług którego Cumberland jest niezdolnym do sprawowania rządów.

Paryż 5 listopada. W domu wekslarskim Rodrigues popełniono przez włamanie się kradzież; skradziono 200,000 franków.

Rzym 5 listopada. Doniesienie *Germanii*, że Watykan wystosował w sprawie szpitalu cholerycznego notę do mocarstw, jest bezzasadne. Zawiadomiono tylko nuncyuszów poufnie o stanowisku dzienników liberalnych włoskich wobec urządzonego przez papieża szpitala cholerycznego. W zawiadomieniu tem nie było wcale zażaleń na rząd włoski.

Nowy Jork 5 listopada. Podczas wyborów w Louisianie przyszło do bójki między demokratami a republikanami, w której 2 białych i 16 murzynów utraciło życie.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 5 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Kalnoky przedkłada dłuższe *exposé* o sytuacyi zewnętrznej stwierdzając, że zmiana, jaka zaszła w sytuacyi zagranicznej monarchii od ostatniej sesyi delegacyi, jest zupełnie zadawalniającą. Polityka zagraniczna Austro-Węgier dąży już od dawna do stworzenia i wzmocnienia sytuacyi pokojowej pod każdym względem.

Co się tyczy nowo-powstałych państewek na wschodzie Europy starały się Austro-Węgry wraz z innemi mocarstwami ten nowy stan rzeczy wzmocnić i rozwinąć, i dostarczyć tym państwom czasu, aby się mogły politycznie skonsolidować i aby mogły wyzyskać swe bogate źródła przez zabezpieczenie pokoju i przez rozwój wewnętrzny. Agitacye polegające na rzekomem nieporozumieniu mocarstw, musiały stracić na sile wobec zgodnego stanowiska mocarstw, a ludy tameczne uzyskawszy samodzielność, musiały przyjść do poczucia, że należą do europejskiej rodziny ludów.

Stosunek przyjazny z Włochami, istniejący i dziś, nie osłabł wcale, i nie uległ żadnej zmianie.

Związek z Niemcami od dawna niezamącony, a wywierający zbawienny wpływ pod każdym względem, powinien być, zdaniem ministra, i na przyszłość uważany za fakt niezaprzeczony. Związek ten daje nam silną i najpewniejszą podstawę do rozwoju polityki pokojowej wobec wszystkich mocarstw sąsiednich.

Podobnie jak między nami a Rosyą, istnieje też między Niemcami a Rosyą długa wspólna granica i różnorodne stosunki. Niemcy więc mają podobnie jak i my materyalny i polityczny interes w utrzymaniu pokojowych z Rosyą stosunków. Staraliśmy się więc w porozumieniu z Niemcami już i tak dobre stosunki z Rosyą wzmocnić i osiągnąć z państwem tem porozumienie pod każdym względem. Nasz stosunek z Niemcami, który jest i pozostanie niezachwianą podstawą naszej całej polityki zagranicznej, nie uległ przez to żadnej zmianie. Powołując się następnie na swoje zeszłoroczne oświadczenia co do Rosyi, może minister z zadowoleniem stwierdzić, że przepowiednie jego się ziściły. Z intencyami Monarchów austryackiego i niemieckiego zgodna, stanowcza i lojalna wola Cara i jego rządu, aby pokój europejski utrzymać i zabezpieczyć przeciw wszelkiemu zamąceniu, wycisnęła na ostatnim zjeździe monarchów swój szczególniejszy charakter. Zjazd ten dowiódł zupełnej harmonii między trzema Monarchami i ich rządami w dążeniu do osiągnięcia wytkniętych celów, a zupełna jasność tych celów i tej woli mogła tylko znaleść wszędzie zupełne zaufanie. Minister też nie wie, aby zagranicą inaczej zapatrywano się na ten wypadek. Skutki ponownie wzmocnionego stosunku przyjaźni mogą być dla Austro-Węgier bezwątpienia tylko najzbawienniejsze; wiara w pokój będzie dla ludności pobudką, aby spokojnie zająć się podniesieniem materyalnego i moralnego dobrobytu.

Sprawozdawca Hübner wyraził uznanie wywodom ministra.

Na zapytanie z kilku stron, w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Grecyą, oświadcza minister, że uznaje w zupełności doniosłość stosunków handlowych z Grecyą, i że ministerstwo spraw zagranicznych zapatrywało się też na tę kwestyę z bardzo poważnego stanowiska. Prace przedwstępne do rozpoczęcia rokowań z Grecyą są już na ukończeniu, a rokowania uwieńczone będą prawdopodobnie pomyślnym rezultatem. Równocześnie trzeba będzie uregulować także stosunki żeglugi. Podniesione zażalenia przeciw austryackiemu „Lloydowi“ dostarczą ministerstwu pożądanej sposobności, do wywarcia stanowczego wpływu swego na „Lloyda.“ Minister oświadcza dalej, że rząd zawsze pragnął nietylko handlowo-politycznych, ale także jak najlepszych politycznych stosunków z Grecyą, i że to życzenie podziela gorąco także i rząd grecki.

W sprawie tureckich połączeń kolejowych oświadcza minister, że tylko Porta w tej ważnej kwestyi jest tak dalece opieszałą, iż ani punkta połączenia nie są stanowczo oznaczone, ani też pod względem rozdania robót nic praktycznego dotąd nie uczyniono. Minister zaznacza nie dające się niczem usprawiedliwić przewlekanie tej sprawy przez Portę, która przyjęte już przez Sułtana warunki co do rozdania i budowy zalegających linij nagle znowu obaliła, i nowe postawiła warunki, dając przedsiębiorstwu budowy kolei oryentalnych prekluzyjny termin do ich przyjęcia pod zagrożeniem zasekwestrowania wybudowanych już linij kolejowych.

Co się tyczy wynagrodzenia szkód z powodu zaburzeń w Aleksandryi, spodziewa się minister, iż wskutek interwencyi Northbrooka, sprawa ta szybko zostanie załatwioną.

Na konferencyi w sprawie Congo, nad której celem minister się rozwodzi, będą Austro-Węgry reprezentowane przez stałego ambasadora swego w Berlinie.

Na zapytanie Riegera, zapewnia minister ponownie i z całą stanowczością, że stosunek z Niemcami jest zupełnie zabezpieczony przeciw wszelkim ewentualnościom, i na długą przyszłość, i że stosunek ten wżył się już tak dalece w poczucie ludności obu mocarstw, iż już w tem samem ma zupełną dla siebie rękojmię.

Minister spodziewa się, że rokowania w kwestyi taryfy z Turcyą, które mają na celu zastąpić dotychczasową taryfę konwencyjną przez 8 procentowe cła od wartości towarów, uwieńczone będą pomyślnym rezultatem.

W dyskusyi szczegółowej, budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęty został bez zmiany.

Turyn 5 listopada. Rozdzielenie nagród między członków wystawy odbyło się w obecności rodziny królewskiej. Przyznano 153 dyplomów honorowych, tudzież 55 złotych, 174 srebrnych i 1898 bronzowych medalów.

Berlin 5 listopada. Cesarz zaniechał wycieczki na polowanie do Wernigerode, ponieważ wskutek pośliźgnięcia się w pokoju, nabrzmiało mu lekko ramię. W południe przepędził cesarz, jak zwykle, kilka godzin w swej kancelaryi.

Paryż 5 listopada. W Shangai krążą pogłoski o zawarciu traktatu pokojowego na podstawie odstąpienia Francyi Formozy na lat 20.

Paryż 5 listopada. Briere donosi z Hanoi d. 30 października: Kolumna idąca do Yenthe uderzyła na tylną straż wojsk chińskich i przyprawiła ją o znaczne straty. Jedna kolumna zajętą jest pod Thainguyen.

Rzym 5 listopada. *Popolo romano* zaprzecza wszelkim pogłoskom o zmianie w gabinecie.

Rzym 5 listopada. Wczoraj zachorowało wogóle 11 osób na cholerę, a 7 umarło.

Nantes 5 listopada. Wczoraj zachorowało tu 10 osób na cholerę, a 7 umarło.

Londyn 5go listopada. Izba niższa przyjęła adres bez osobnego głosowania.

Wolseley wręczył mudirowi Dongoli order św. Michała i św. Jerzego.

Kair 5 listopada. Wolseley otrzymał depeszę od majora Kiczenera z Leguel z dnia 2 b. m., podług której Mahdi przybył pod Chartum ze znacznemi wojskami i wezwał Gordona do poddania się. Gordon odpowiedział, że może Chartum bronić jeszcze przez lat 12, poczem Mahdi nie stoczywszy walki cofnął się pod Emmek, miejscowości leżącej na południe od Chartum w odległości jednego dnia drogi. Utrzymują, że Mahdi nie uderzy na razie na Gordona.

Kursa. — Wiedeń 5 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·30.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·45. — Renta srebr. 82·50. — Renta złota 103·85. — 6% Renta złota węgierska 122.75. — 4% Renta złota węgierska 93·65. — Losy z r. 1860 134·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—.— Akcye kredy. 294·80. — Londyn 122·—.— Napoleony 9·68—. — Lombardy 147·25 Losy roku 1864 173·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 270·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 192·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 167·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 116·30. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 146·25. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·50.— 6% Listy zast. hipot. 101·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·50. — Marki 59·80. — Ruble 124·50. — Dukaty 5·77. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 listopada. Banknoty austryackie 167·35. — Krótki Wiedeń 167·20 — Krótka Warszawa 208·60. — Banknoty rosyj. 208·90. — 5% Listy zast. Polskie 62·60. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·75. — Akcye austr. kredytowe 495·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	kuryerski	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:

Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

L. 377. **RADA OGÓLNA** (2732)
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie

zarządziwszy **Nabożeństwo żałobne** za dusze wszystkich zmarłych Fundatorów i Dobrodziejów Towarzystwa Dobroczynności, w kaplicy Zakładu przy ul. Koletek, w dniu **7 listopada b. r.** tj. w piątek o godz. 10ej rano — Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Tow. Dobr., zapraszając także Szanowną Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie.

Kraków, dnia 5 listopada 1884 r.

Dr. J. Hajdukiewicz,
Vice-prezes Tow. Dobr.
A. Furmankiewicz,
Sekretarz Tow. Dobr.

---

3 wydanie (nowe)

w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu I. Herrengasse 6. Handbuch für Nervenkranke,** ściśle naturalnie (bez żadnego lekarstwa) 3 wydanie, cena 1 złr. pocztą 1 złr. 10 ct.
UWAGA: Doskonałe dzieło o leczeniu.
(2661-1-10)

Akademik

przygotowujący się do egzaminów, życzyłby sobie przyjąć zajęcie 3 do 4 godzinne, w danym razie nawet pisanie u adwokata, za mierne wynagrodzenie.

Łaskawe zgłoszenia pod **L. 13** poste restante **Kraków.** (2729-1-2)

W Dankowicach

(o pół mili od stacyi kolei północnej **Jawiszowice**) jest do sprzedania
POWÓZ
w dobrym stanie, duży, kryty, oszklony, z fabryki Fuchsa w Białej. (2727-1-2)

JABŁKA.

Wielki skład jabłek z południowych okolic Austryi, znajduje się w sklepie przy ulicy Mikołajskiej Nr. 12. Ceny umiarkowane.
(2730-1-)

Pani Emily Reisner

w Wiedniu, Stock-im-Eisenplatz 3,
poleca sumiennie zdolne wychowawczynie, nauczycieli, nauczycielki, bony, Niemki, Francuski, Angielki, — tudzież bony wprost z Szwajcaryi i Francyi. (2728-1-10)
Pani Emily Reisner w Wiedniu, Stock-im-Eisenplatz 3.

Najlepszy wyrób
czystego atramentu dębiankowego
(galasowego). (2664-1-4)

Tannolin, wyrób z dębianek, rozpuszczony w wodzie, daje najlepszy atrament dębiankowy, który niepodlega zepsuciu, ciemnoczarny płynie z pióra i odpowiada najwybredniejszym wymaganiom. Na 40 litrów szkolnego atramentu 1 kilo tannolinu, na 20 litrów kopiowego atramentu 1 kilo tannolinu. Może być także użytym do farb stemplowych. **1 kilo tannolinu 5 złr., próbna paczka 1/5 kilo 1 złr. 10 ct.**

Główny skład: E. Soxhlet w Retz w Doln. Austr.

W kamienicy pod L. 1

przy ulicy Franciszkańskiej jest do najęcia **stajnia i wozownia.** Mogą być także użyte na składy. — Wiadomość na I. piętrze. (2716-2-2)

W znanej oborze

Wgo *Teofila Ostaszewskiego* jest zwyżka doborowego **bydła** rasy Berneńsko-szwajcarskiej czarno i czerwono pstrokatej, 25 sztuk do sprzedania, mianowicie krowy, jałówki i buhaje zaraz do użytku.

Jest także kilka **ogierów** rasy angielskiej, i jeden arabskiej do ustąpienia, również są ogierki roczne rasy żmudzkiej.

Adres: *Rzeszów, Wzdów, stacya kolei Rymanów.* (2268-2-3)



5 cebrami wody i za 5 centów **węgla** ciepła kąpiel. — Cena począwszy od **20 złr.** wzwyż. Wanny kąpielowe z opalaniem lub bez opalania. (2639-9-)

L. Weyl

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 17.
Cenniki darmo.
Także spłaty miesięczne.

Baden pod Wiedniem

Pora zimowa.

Od 16. października do rozpoczęcia pory latowej otworzoną jest do użytku **Antoniego kąpiel basenowa i oddzielna** odpowiednio urządzona wszelkim warunkom **racyonalnego leczenia kąpielowego w zimie. 40 dobrze opalonych pokoi** Herzoghof są bezpośrednio połączone z kąpielami opalonemi kurytarzami. Ceny wszystkie przystępne. Wyjaśnień udziela

Zarząd kąpieli miejskich.
(2606-3-3)

L. Zagórny Marynowski

otworzył

GŁÓWNY SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO

„pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.

Na składzie utrzymuję tak Piwo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Piwo Pilzneńskie Exportowe i Leżak, oraz Porter krajowy (Bok).

Mając kilkoletnią praktykę w tym zawodzie i dołożywszy wszelkich starań, aby Skład mój pod każdym względem odpowiadał słusznym wymaganiom, mam niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie zaszczycać licznemi zamówieniami. (2630-7-12)

Uwolnionym

z mąk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu V. Wimmergasse 33.** Cena 1/2 flaszki 60 ct., 1/1 fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie **Keralyn** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (1782-7-8)

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

Cierpiącym na płuca

suchotnikom i t. p. podany będzie **bezpłatnie** doskonały środek leczniczy. Na zapytania odpowiada chętnie (2516-4-10)

Teodor Rösner
w Lipsku, Reichstrasse Nr. 3.

Sardynki

!! Nantejskie — tegorocznego połowu !!

12 wielkich puszek, waga 5 kilo . . .	złr.	6·80
22 małych „ 5	„	7 20
18 puszek (Imperial z kluczem) . . .	„	7 20
Salami Weroneski wyborny **netto 4 ko**	„	9·—

rozsyła po powyższych cenach **opłatnie, z cłem, frachtem i opakowaniem za zaliczką.** (2624-4-6)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Tylko jeszcze kilka dni

do widzenia w sklepie przy ul. Floryańskiej l. 28.

Nadzwyczajne przedstawienie słynnej
siłaczki panny Eleonory
oraz



teatr pcheł

które przez powyższą pannę są tresowane i będą przedstawione. Pchły ukażą się w różnych produkcyach.

Wstęp: I. miejsce 20 cent., II. miejsce 10 cent., dzieci płacą połowę. Można widzieć codziennie od godziny 9ej rano do godziny 9ej wieczór. (2717)

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 c., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE

odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. Flakon złr. 1 ct 50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 20, 40, 80 i złr. 1 ct. 50, 2 złr., 3 złr. 50 ct., 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskick sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 centów i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 cent. (2691-1-)

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3.
Sklepy własne przy ulicy Halickiej, róg Wałowej, hotel Europejski i we Filii w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

J. ANDIELA nowo wynaleziony **proszek zamorski**



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia.
w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., W. Redyk apt., E. Stockmar apt., A. Radler apt., A. Hawełka kup, J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1124 11-12)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

OGŁOSZENIE.

L. 13147/7. (2681-3 3)

Do części II. taryfy ważnej od 1 lipca 1883 r.:

„Szczegółowe przepisy i taryfy dla transportu przesyłek pospiesznych jakoteż towarów zwykłych i t. d. na ces. kr. austryackich kolejach państwowych i na kolejach prywatnych, w zarządzie państwa zostających“

zaprowadza się dodatek VI. z ważnością od 1go listopada 1884 r. dla następujących linij: Sternberg-Wiehstadt-Lichtenau, Hohenstadt-Zóptau, Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchów (granica galicyjsko-węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów-Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów, Stryj-Stanisławów, kolej lokalna Dolina-Wygoda i linia peażowa Zagórz- (trans.) Chyrów (trans.); a z ważnością od dnia otwarcia ruchu dla linii: Zwardoń- (granica galicyjsko-węgierska) Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany-Gorlice, Stanisławów-Husiatyn włącznie z linią peażową Stanisławów- (trans.) Chryplin (trans.).

Wskutek zaprowadzenia tego dodatku VI. zawierającego szczegółowe przepisy i taryfy dla przesyłek pospiesznych i towarów zwykłych i t. d. (część II.), jakie ważne będą na wyż pomienionych liniach począwszy od oznaczonych terminów, zostają unieważnione następujące taryfy i przepisy.

1) Taryfa lokalna z dnia 1 lutego 1881 r. dla transportu towarów z dodatkami zaprowadzona wspólnie dla c. k. kolei Dniestrzańskiej, kolei Arcyksięcia Albrechta itd., Tarnowsko-Leluchowskiej kolei państwowej.

2) Prowizoryczna taryfa lokalna dla transportu towarów na liniach c. k. kolei państwowej Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz, ważna od 1 względnie 20 sierpnia 1884 r.

3) Skala refakcyjna dla transportu kamieni łamanych, brukowych, wapiennych i gipsowych (niepalonych), jakoteż kamieni budowlanych, szutru, piasku i cegieł — ogłoszona obwieszczeniem c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta z daty Lwów 31 maja 1878 r. do L. 4301.

4) Ogólne taryfy lokalne c. k. uprzy. morawskiej kolei pogranicznej (wraz z dodatkami) z dnia 1 października 1876 r.

Wiedeń, w październiku 1884 r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

WYKAZ

dnia 31 października 1884 wylosowanych, a dnia 1 maja 1885 płatnych

5% listów hipotecznych.

Ser. **A.** na **100** złr. Nr. 90, 138, 139, 227, 244, 258, 305, 700, 893, 1004, 1010, 1127, 1207, 1260, 1360, 1452, 1527, 2049, 2096, 2302, 2725, 2759, 2799, 2820, 2908, 2967, 3202, 3636, 4008.
Ser. **B.** na **500** złr. Nr. 81, 140, 153, 209, 281, 409, 716, 758, 782, 1405, 1472, 1922, 2092, 2118, 2130, 2551.
Ser. **C.** na **1000** złr. Nr. 36, 128, 191, 498, 587, 890, 1033, 1111, 1707, 1727, 1956, 2030, 2598, 2678, 2679, 2952, 2991, 3046, 3167.
Ser. **D.** na **5000** złr. Nr. 57.
Ser. **E.** na **10,000** złr. Nr. 85. (2698)

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się dwa razy do roku, a mianowicie z końcem kwietnia i z końcem października.

Lwów, dnia 31 października 1884 r.

Następne losowanie z końcem kwietnia 1885 r.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**



OSTRZEŻENIE.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt, W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Fenz, — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt, — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker apt. F. W. Królikowski, — w KENTACH E Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH, A. Herrfurth, — w ZBARAZU Izydor Süssermann. (2423-8-)

Rok założenia 1847 r., w Wiedniu i Budapeszcie od r. 1861.

JANA HOFFA *piwo zdrowotne z wyciągu słodowego* 1 butelka 65 centów.	**JANA HOFFA** *zgęszczony wyciąg słodowy* 1 butelka złr. 1·12, mała 70 cent.

Rodzinie przywrócono żywiciela.

JANA HOFFA *piersiowe cukierki z wyciągu słodowego* po 60, 30, 15 i 10 ct. prawdziwe tylko w niebieskich woreczkach.	**JANA HOFFA** *słodowa czokolada zdrowotna* 1/2 kilo I. złr. 2 c. 40, II. złr. 1 c. 60, 1/4 kilo I. złr. 1 c. 30, II. cnt. 90.

Okropny kaszel i plucie krwią wyleczone.

Do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy wyrobów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich panujących w Europie itd. itd. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny Panie! Cierpiałem okropny kaszel z częstem pluciem krwią, a o dalszem prowadzeniu mojego rzemiosła już dawno nie można było myśleć. Za poradą kilku osób zacząłem więc używać Pańskich słusznie tak słynnych środków leczniczo-pożywczych (piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, czokolady słodowej, cukierków słodowych i zgęszczonego wyciągu słodowego), a Bogu dzięki, odkąd używam Pańskich Hoffa wyrobów słodowych, tak dalece wyzdrowiałem, że z łatwością wykonywam moje rzemiosło i mogłem oddalić drugiego pomocnika. Także żona i dzieci moje wypowiadają Panu podziękowanie za utrzymanie głowy rodziny. Proszę Pana o ogłoszenie tego dla pożytku cierpiących i zostaję z całą wdzięcznością **Andrzej Pieguszewski,** krawiec męzki, dotychczas w Wiedniu, obecnie w Krakowie.

Schaffa na Morawach, dawniejsza data. W. Panie! Pańskiem wybornem Jana Hoffa piwem zdrowotnem z wyciągu słodowego i Jana Hoffa czokoladą zdrowotną z wyciągu słodowego osiągnąłem w cierpieniu piersi bardzo dobre skutki, dlatego proszę ponownie (zamówienie). Z wysokim szacunkiem **Jan Melzer.**

Urzędowe doniesienie wyleczenia. Wiedeński szpital garnizonowy Nr. 2 (wyciąg). Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i Jana Hoffa czokolada zdrowotna słodowa okazały się dla cierpiących na piersi, słabe trawienie i u rekonwalescentów jako wzmacniające i pożądane środki leczniczo-pożywcze. **Dr. Loeff,** c. k. starszy lekarz sztabowy. **Dr. Porias,** c. k. lekarz sztabowy. 2220 2 4

Składy mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, Ed. Radler aptek., Jan Janiga w gł. Rynku, dalej we wszystkich aptekach i W. Fenz, Edward Fuchs, Stan. Feintuch; w BIAŁY Erich Keler aptek., Ad. Gürtler; w BOCHNI J. Michnik; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski apt.; w BRODACH Kullak, Witosławski apt.; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DOLINIE Trauenfellner apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller aptek.; w GORLICACH S. Birin; w GRODKU A. Lippus; w GRZYMAŁOWIE Józef Goldberg; w HUSIATYNIE Piekarski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOSSOWIE St. Bursa apt.; w KRYSTYNOPOLU F. Amezowski apt.; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski apt., J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski aptek.; w PODHAJCACH Karzikiewicz; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w PRZEMYŚLU M. Krug apt., J. Marzewski, L. Nahlik; w RZESZOWIE A. Karpiński apt, Schaitter & Co., E. Neugebauer, S. Blumenberg; w SAMBORZE K. Maresch aptek., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU J. Ryncarski; w SOKALU E. Wysczański apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz aptek.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, H. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Jozef Gold; w CZERNIOWCACH L. Beldowicza spadkob. apt., J. Golichowski, Krzyżanowski apt, Ign. Schnirch, A. Bayer.

60 wysokich odznaczeń.